

**ECHA**

**ZGROMADZENIA**



***2021***

***LIPIEC – SIERPIEŃ nr 4***



# ECHO LIPIEC – SIERPIEŃ 2021



## Miłość siostrzana dla nowego zapachu misyjnego

### ŻYCIE DUCHOWE

---

- List z 15 sierpnia 2021  
*Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna* 1
- Braterstwo w życiu wspólnotowym  
Perspektywy  
*Ojciec Javier Alvarez, Wikariusz Generalny* 4

### AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

---

#### *Świadectwa Sióstr*

- Prowincja St. Elizabeth Ann Seton (Stany Zjednoczone)  
„Zobaczcie, jak oni się miłują”  
*Wspólnota św. Wincentego a Paulo w Phoenix, Arizona* 12
- Prowincja Fortalezy (Brazylia)  
La Casa da Criança Irma Marcillac dla małych dzieci  
*Siostry posługujące w La Casa da Criança Irma Marcillac* 14
- Prowincja Wietnamu  
Mistyka „życia razem”  
*Siostry ze Wspólnoty Mai Phuc (Phuoc Minh)* 15
- Prowincja Ameryki Środkowej (Salwador)  
Doświadczenie braterstwa w Ahuachapan  
*Siostry ze Wspólnoty „Hogar de la Nina San José”* 18

## HISTORIA ZGROMADZENIA

---

Święta Elżbieta Anna Seton Jej projekt życia <i>Siostra Betty Ann McNeil, Siostra Miłosierdzia</i>	20
Ludwika de Marillac i Święty Józef <i>Siostra Carmen Urrizburu, Siostra Miłosierdzia</i>	31

## List z 15 sierpnia 2021

Drogie Siostry,

*„Duch Święty napelnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? (...) Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana»” (Łk 1, 41b-43,45).*

Pełne mocy, śmiałe pozdrowienie Elżbiety staje się prawdziwym aktem wiary. Za sprawą Ducha Świętego, rozpoznaje ona w Maryi Matkę Syna Bożego, Tę, która uwierzyła.

Wydarzenie Wniebowzięcia zachęca, abyśmy z taką samą wiarą świętowały wejście Maryi do chwały Bożej, gdzie weszła jako pierwsza po swoim Synu. To okazja, by – podobnie jak to czynimy, gdy odchodzi od nas ktoś bliski – zatrzymać się na nowo nad życiem Maryi, młodej dziewczyny z Nazaretu, Maryi u stóp Krzyża, Maryi – świadka Zmartwychwstania, Maryi wziętej do Nieba. Dzięki łasce otrzymanej od Boga, zawsze była uległa Duchowi Świętemu, co przyznaje Jej jedyne i tak wyjątkowe miejsce w Kościele i w naszym życiu. Uznajmy Maryję za Mistrzynię życia duchowego, *„która słucha i przyjmuje Słowo Boże”* (K. 23).

Maryja towarzyszy nam dzisiaj na drodze, na której jesteśmy i którą będziemy kontynuować w dniu naszej śmierci, gdyż będąc na ziemi pielgrzymujemy ku Niebu.

Posłuchajmy Tanguy, chłopca, który pod koniec swego życia, gdy miał 13 lat, powiedział swoim rodzicom: *„Nie ma dwóch żyć: jedno na ziemi, a drugie w Niebie. Jest tylko jedno życie. Jedno i to samo”*.

Prostota tego świadectwa może być dla nas światłem, abyśmy lepiej przyjęły przesłanie nadziei, jakie niesie ze sobą dzień Wniebowzięcia. Jest to w istocie zaproszenie, abyśmy kierowały wzrok ku horyzontom, nieustannie otwierały się na całkowicie Innego i na innych, a także miały odwagę traktować każde doświadczenie jak otwartą bramę, przejście której pozwala na kontynuowanie dalszej drogi. Pomyślmy o wszystkich bramach, przez jakie musiałyśmy przejść i bądźmy gotowe przejść przez te, które bez wątpienia pojawią się podczas różnych wydarzeń, etapów, spotkań, które przed nami. Tak wiele bram, tak wiele wezwań, tak wiele odpowiedzi...

Dzisiaj brama Niebios została otwarta. *„Maryja została wzięta do Nieba; radują się zastępy aniołów!”* (antyfona do dzisiejszej Ewangelii).

Maryja pociąga nas za sobą, Ta, która dołączyła do swego Syna w Jego chwale i przez całą wieczność ogląda Go twarzą w twarz. Jest to przesłanie nadziei dla świata i dla nas, światło w tym czasie próby i niepewności, ponieważ *„życie wieczne będzie wspólnym zadziwieniem, gdzie każde stworzenie, świetliście przemienione, zajmie swoje miejsce i będzie miało coś, czym obdarzy ubogich ostatecznie wyzwolonych”* (Laudato si, 243).

Od 18 miesięcy świat żyje w epoce Covidu-19 i stał się zależny od tej wciąż jeszcze trwającej pandemii. Wszystkie mogłyśmy zauważyć tego skutki społeczne, gospodarcze, psychologiczne. Jesteśmy świadkami wzrostu ubóstwa, nierówności oraz rozpaczliwej ogarniającej tak wiele rodzin. Kruchość człowieka objawia się jako oczywistość na nowo odkryta. Podobnie jak wszyscy ludzie, konkretnie tego doświadczamy w swoim ciele. Świadczą o tym codzienne wiadomości od Was. Usłyszaliście wezwania i zaangażowałyście się, by na nie odpowiedzieć, czasami narażając własne życie. W sposób szczególny myślę dzisiaj o Siostrze Angèle, Siostrze Miłosierdzia z Libanu, która zainicjowała budowę ośrodka specjalnie przeznaczonego dla chorych na Covid i kilka tygodni po jego otwarciu, sama zmarła z powodu tego wirusa. Można by było wymienić jeszcze inne Siostry. Odwaga Miłosierdzia, Ephata! Przejść przez bramę... iść ku... spotkać. Oddać się do końca – na tym właśnie polega nasze powołanie. Przedstawmy Panu te wszystkie Siostry. Są one świadkami miłosierdzia.

A oto kolejny, oczywisty fakt ujawniony z mocą: zależymy od siebie nawzajem i co więcej, jesteśmy za siebie nawzajem odpowiedzialni. Nikt, również żaden kraj, sam się nie uratuje.

Solidarność opiera się między innymi na tym, że „wszystko jest ze sobą powiązane”, jak mówi Papież Franciszek. Jesteśmy wezwane do pogłębienia tej prawdy, aby osobiście, wspólnotowo wyciągać z niej konsekwencje, praktykując dzielenie międzyprovincialne czy też „dzielenie się Siostrami” dyspozycyjnymi wobec konkretnych wyzwań i gotowymi opuścić swoją Prowincję. Dzielić się...

Oto najnowszy przykład: dwie Prowincje Stanów Zjednoczonych połączyły swe siły i entuzjizm, aby skuteczniej służyć migrantom w El Paso (Teksas), na granicy amerykańsko-meksykańskiej. Pomódlmy się za Siostry, które w sierpniu br. przybędą do nowo utworzonej wspólnoty międzyprovincialnej „w trosce o dzielenie życia z Ubogimi” (K. 30).

Świadomość przynależności do tego samego „ciała” jest silna w Zgromadzeniu, ale obecna sytuacja wzywa, abyśmy jeszcze bardziej żyły komunią i dzieliły się z ufnością, wiedząc, że Opatrzność Boża nigdy nas nie zawiedzie. Założyciele tak wiele powiedzieli na ten temat: „(...) *nauczcie się, że w żaden sposób nie należy ufać swoim siłom ani pomysłom, ale trzeba całą swą nadzieję złożyć w Bożej Opatrzności*” (św. Wincenty, 9 czerwca 1658 – SVP X, 463).

W tym dniu, w Kościele, celebруем naszą wiarę i nadzieję pragnąc, by one zawsze wzrastały. Na całym świecie, uroczystość ta jest okazją do wielkich, radosnych i modlitewnych spotkań. Pełna zapału pobożność ludowa świadczy o ufności we wstawiennictwo Matki Syna Bożego. Dajmy się porwać tej pobożności ludu Bożego, spójrzmy na horyzont, wierzymy, że nadzieja urzeczywistnia się we wszystkich naszych dzisiejszych gestach, wspaniałomyślnych i braterskich. Miejmy więcej wiary: „*Och! Jakże dobrze jest ufać Bogu i pokładać w Nim nadzieję*” (św. Wincenty, 25 listopada 1657 – SVP XI, 490). Zachęca nas do tego Maryja.

Prośmy Ją, by wstawiała się za nami u swego Syna. Niech On będzie naszym wsparciem, abyśmy razem, w wierze i nadziei, żyły powołaniem kobiet oddanych Bogu. „*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*”.

Na koniec, kilka informacji:

Na chwilę obecną, Konwent Generalny prawdopodobnie będzie mógł się odbyć w przewidzianym terminie, to znaczy od 29 października do 21 listopada. Wszystko jest gotowe.

Pozostaje czekać z radością na przybycie wszystkich członkiń. Zachęcamy, abyście już teraz rozpoczęły modlitwę do Ducha Świętego w tej intencji, a w sposób jeszcze bardziej intensywny modliły się od chwili rozpoczęcia rekolekcji, tj. 19 października o godz. 20.15 (czasu miejscowego). Niech Duch Święty przewodzi temu spotkaniu. Niech każda Siostra będzie gotowa otworzyć się na to, co Pan oczekuje od Zgromadzenia i niech Ephata stanie się rzeczywistością w śmiałych, praktycznych i możliwych do obrania kierunkach!

Kolejna informacja dotyczy Instrukcji o ślubach. Po kilku latach pracy kolejnych zespołów Sióstr, którym serdecznie dziękuję, został opracowany nowy dokument. Chodzi o Przewodnik „*Przygotowanie do ślubów*”, który otrzymacie w tych dniach. Zachęcam Was do zapoznania się z nim, życząc, by pomógł on najmłodszym Siostrom lepiej przygotować się do ślubów, a przyjmującym je wspólnotom i formatorcom pomógł możliwie jak najlepiej im towarzyszyć.

Ostatnia informacja dotyczy ONZ. W 2013, Siostra Catherine PRENDERGAST (Prowincja Irlandii) została ustanowiona przedstawicielką Sióstr Miłosierdzia przy ONZ w Nowym Jorku. Dołączyła do niej w 2015 Siostra Margaret O'DWYER (Prowincja Sainte Louise-USA). Natomiast w 2019, Siostra Catherine dołączyła do biura ONZ w Genewie, by przejąć obowiązki Siostry Monique JAVOUHEY. Niedawno Siostra Michelle LOISEL (Prowincja Sainte Louise-USA) została wyznaczona do biura w Nowym Jorku, a Siostra Francesca EDET (Prowincja Rosalie Rendu, dawna Wizytatorka Nigerii) do biura w Genewie. Będą one stopniowo zapoznawały się z funkcjonowaniem ONZ i z rolą, jaką będą pełniły w imieniu Zgromadzenia. Dziękuję im za podjęcie tej misji w służbie sprawiedliwości i solidarności.

W ostatnich dniach otrzymałam wiele życzeń, za które dziękuję Wam z całego serca, jak również za Msze św. odprawione w moich intencjach i w intencjach Zgromadzenia.

Niech Maryja nam towarzyszy. Obyśmy tak jak Ona miały oczy utkwione w Jezusie Chrystusie i wprowadzały Słowo w czyn! Módlmy się za siebie nawzajem. Błogosławionej Uroczystości!

Siostra Françoise Petit  
*Siostra Miłosierdzia*

*Errata do Echa Zgromadzenia, nr 3 dotycząca  
ustanowienia Wizytatorki PROWINCJI INDONEZJI:*

*Siostra Luisa Kristiana INDRAYANTI  
została **ustanowiona** Wizytatorką 20 stycznia 2021*

# Braterstwo w życiu wspólnotowym

## Perspektywy

Artykuł 81 waszych Konstytucji stwierdza, że Zgromadzenie urzeczywistnia się w każdej wspólnotie lokalnej. Możemy spojrzeć na Zgromadzenie jak na duży wielościan, który ma tyle ścian, ile jest wspólnot lokalnych. Każda z nich reprezentuje całe Zgromadzenie. Obraz ten pokazuje nam, że Zgromadzenie jest *całością*, „*ciałem*”, „*rodziną*”, jak lubił mawiać św. Wincenty<sup>1</sup>, a każda wspólnota jest komórką tego żywego organizmu.

### PRZEOBRAŻENIA W EKOSYSTEMIE WSPÓLNOTOWYM DOTYCZĄCE BRATERSTWA

Zapraszam Siostry do wykonania następującego ćwiczenia: porównajcie obecną wspólnotę ze wspólnotą z lat 1950-60. Od razu zauważymy ogromną zmianę, jaka zaszła odnośnie stylu życia, relacji międzyludzkich, elastyczności harmonogramu dnia i wielu innych szczegółów.

#### 1 – Kilka przyczyn, które doprowadziły do zmian we wspólnotcie

Pierwszą przyczyną jest bardziej ewangeliczne rozumienie władzy wywodzące się z biblijnych obrazów, takich jak: obraz sługi, wiernego zarządcy (który nie posiada własnej władzy) czy pasterza, który zna swoje owce i wszystko im oddaje. Te ewangeliczne przykłady inspirują do nowego stylu władzy, w którym dialog staje się zasadniczy i jest nieodzownym środkiem do rozeznawania woli Bożej i tworzenia braterskiej atmosfery we wspólnotach<sup>2</sup>.

Drugą przyczyną, która w znacznym stopniu wpłynęła na zmiany w naszych wspólnotach lokalnych, jest życie w świecie informacji płynących z telewizji, komputerów, Internetu, whatsapp'a, facebook'a, instagram'u itd. Biorąc pod uwagę te nowoczesne środki komunikacji, spostrzegamy, że obecna atmosfera we wspólnotach różni się od tej sprzed 70 czy 80 lat, kiedy cisza, czytanie przy stole oraz wczesne udawanie się na spoczynek były ważnymi czynnikami życia wspólnotowego.

Bez wątpienia wszystkie te środki komunikacji są bardzo pomocne w naszym życiu i misji, ale jednocześnie mogą stać się pokusą prowadzącą do większej izolacji i indywidualizmu. Jest rzeczą konieczną, a przynajmniej pożądaną, by formować się w zakresie tych społecznych środków, aby korzystać z nich w sposób rozumny. W przeciwnym razie mogą stwarzać problemy, prowadząc do uzależnienia i izolowania się.

Trzecią, nie mniej ważną przyczyną jest nasze dzisiejsze rozumienie pojęcia wspólnoty. K. 32 mówi: „*Siostry Miłosierdzia powołane i zgromadzone przez Boga, prowadzą życie siostrzane we wspólnotcie ze względu na ich specyficzną misję służenia*”. Innymi słowy, w Zgromadzeniu służba jest główną osią, która nadaje sens wspólnotcie i uzasadnia ją.



Ponieważ dzisiaj posługi w Zgromadzeniu są wielorakie, a sytuacja we wspólnotach bardzo zróżnicowana, struktury ustanowione dla wszystkich wspólnot są już niewystarczające, gdy poważnie traktuje się to, że „wspólnota jest dla misji/posługi”. Dlatego też w ramach Konstytucji i Statutów, każda wspólnota jest powołana do tworzenia swoich własnych struktur, zgodnie z okolicznościami, w jakich się znajduje. Taki jest głęboki sens Projektu Wspólnotowego, niezbędnego, by dostosować misję do konkretnej wspólnoty<sup>3</sup>. To wielka zmiana, która mocno dotyka wspólnoty lokalne Zgromadzenia (według Konstytucji i Statutów). Istnieją również inne struktury uzgadniane przez każdą wspólnotę, co skutkuje dużą różnorodnością wspólnot lokalnych, różnorodnością, która powinna być odzwierciedlona w zróżnicowanych Projektach Wspólnotowych. Poza tym, by Projekt Wspólnotowy był skutecznym narzędziem, potrzebna jest oczywiście duża dawka kreatywności i odpowiedzialności ze strony każdej Siostry ze wspólnoty.

## **2 – Niebezpieczeństwo indywidualizmu**

W obecnym ekosystemie wspólnotowym, dostrzegamy pewne trudności niezwykle mocno uderzające w braterstwo. Jednym z największych jest indywidualizm, z pewnością o wiele silniejszy w naszych czasach niż w czasach św. Wincentego. W dzisiejszym świecie, wyrażenia takie jak: wolność, pluralizm, samorealizacja, poszanowanie osoby... są wysoko cenionymi wartościami. Jeżeli jednak te wartości nie są dobrze rozumiane we wspólnocie, przeobrażają się w kulturę indywidualistyczną zatruwającą życie wspólnotowe.

Indywidualizm przeszkadza w harmonijnym łączeniu projektu osobistego i wspólnotowego, ponieważ projekty osobiste zawsze biorą górę nad projektami wspólnotowymi i prowincjalnymi, o czym mowa w dokumencie „*Posługa władzy i posłuszeństwo*”, w punkcie 3. W tym samym punkcie stwierdzono, że wpływ kulturowy jest czynnikiem, który ułatwia pojawienie się takiej mentalności. Poszukiwanie za wszelką cenę osobistego spełnienia i dobrego samopoczucia jest kolejnym przejawem odsyłającym nas do tej samej rzeczywistości. Ponadto dzisiaj indywidualizm może nosić bardzo ładne nazwy, takie jak: charyzmaty specjalne, osobliwości kulturowe lub osobisty rozwój, a zatem zamieszanie może być jeszcze większe. Do władzy należy rozeznanie, gdzie są granice między zasadną różnorodnością, a indywidualizmem, który niszczy życie wspólnotowe i osłabia poczucie przynależności. Oczywiście to do władzy należy naleganie i przypominanie o znaczeniu wspólnej misji, jak to uczyniłby niewątpliwie św. Wincenty, gdyby żył w naszych czasach.

Wyzwanie, jakie ta indywidualistyczna kultura rzuca naszemu sposobowi życia we wspólnocie, wymaga bardziej teologicznego i ewangelicznego rozumienia wspólnoty. Podobnie jak Apostołów, Jezus powołał nas, abyśmy „z Nim byli i aby nas posłał na misję”<sup>4</sup>. Wspólnota dla misji oznacza poczucie zjednoczenia przez wspólną misję, prowadzenie dialogu i dokonywanie rozeznawania, otwieranie się na swoje środowisko, posiadanie elastycznych struktur sprzyjających dyspozycyjności dla misji. Wzmacnianie misji, podkreślanie jej znaczenia, włączanie w nią wszystkich jest synonimem sprzeciwu wobec tak bardzo obecnego w świecie i w Kościele indywidualizmu lub skuteczniejszego wykorzeniania go.

## **3 – Charakterystyczne wyzwania dla nowego ekosystemu wspólnotowego**

Na zakończenie tej pierwszej refleksji, należy podkreślić kilka wyzwań, którym wspólnota powinna stawić czoło<sup>5</sup>. W pierwszej kolejności, konieczne wydaje się rozwijanie w praktyce zasady współodpowiedzialności. Ta zasada jest dobrze rozwinięta w Konstytucjach, ale nie działa, dopóki nie jest praktykowana przez wszystkie Siostry. Współodpowiedzialność

bardzo dobrze wyznacza stopień dojrzałości wspólnotowej Sióstr lub ich niedojrzałości. Urzeczywistnia się, gdy „wspólnotę budujemy”, a nie gdy ją „konsumujemy”.

Innym ważnym wyzwaniem, któremu musi stawić czoło życie braterskie we wspólnocie, jest harmonijne integrowanie wartości obecnej kultury, na które Siostry są wrażliwe, takie jak: wolność, poszanowanie człowieka, równość... z wymaganiami życia wspólnotowego, takimi jak: posłuszeństwo, wyrzeczenie, Projekt Wspólnotowy oraz udział w misji wspólnoty. To zawsze trudna do osiągnięcia równowaga. Równowaga wspólnotowa może się z łatwością przechylić w kierunku jednej z dwóch skrajności: albo ku ignorowaniu obecnych wartości globalnej kultury, albo w kierunku zgody na to, by one nad nami zapanowały. Rozwiązanie jest pośrodku, gdyż chodzi o to, by wspólnota lokalna przemieniała się w duchu „kreatywnej wierności”.

Adhortacja apostolska *Vita consecrata* wylicza inne wyzwania pojawiające się na różnych etapach drogi powołaniowej, które logicznie rzecz biorąc są przeżywane wewnątrz wspólnoty. W pierwszych latach powołania, pojawia się wyzwanie związane z przejściem od życia pod czyjś kierunkiem i czyjąś opieką do sytuacji, kiedy jest się w pełni odpowiedzialnym za swoje działanie. W okresie dojrzałości w powołaniu zagrożeniem może być rutyna i zniechęcenie wobec wielkich wysiłków i niewielkich rezultatów. Wyzwanie polega na uświadomieniu sobie realiów i na próbie zrozumienia znaczenia tego, co się dzieje. W starszym wieku, niebezpieczeństwem i wyzwaniem jest pesymizm spowodowany zaprzestaniem aktywności zawodowej, jak również nieuchronne, stopniowo pojawiające się ograniczenia fizyczne<sup>6</sup>. Programy formacji ciągłej powinny odpowiadać na wyzwania drogi powołaniowej, wyzwania osobiste i wspólnotowe pojawiające się na każdym etapie.

## WSPÓLNOTOWE FILARY Z WCZORAJ I DZIŚ

### 1 – Wiara jest silniejsza niż psychologia

Wspólnota jest przede wszystkim rzeczywistością, którą można zrozumieć i przeżywać jedynie w wierze. We wspólnocie są obecne: miłość Boga Ojca, który nas wezwał i powołał, zjednoczenie wokół tego samego charyzmatu oraz ewangeliczne braterstwo wyrażające się przez „my”. W ten sposób jesteśmy „ikonami Trójcy Świętej”, tajemnicą, do której odsyła nas św. Wincenty, gdy mówi o wspólnocie<sup>7</sup>, za przykładem Jezusa i Jego Apostołów oraz pierwszych wspólnot chrześcijańskich.

Pamiętajmy, że Bóg jest fundamentem wspólnoty. Jeżeli nim nie jest, to pierwsze miejsce zajmie psychologiczny punkt widzenia („*akceptuję tego, kto jest mi przyjazny, a tamtego nie!*”) albo „podejście komercyjne” („*ten mi wyświadczył przysługę, a tamten nie*”). św. Wincenty a Paulo kładzie duży nacisk na to, że to sam Bóg nas powołuje i gromadzi we wspólnocie. Jeżeli wspólnota nie jest świadoma, że to Bóg jest jej fundamentem, wówczas przybywają „demony”: podziały, zazdrości, zawiści, urazy...

Naturalnie, spojrzenie wiary nie rozwiązuje wszystkich trudności, jakie można napotkać w budowaniu życia wspólnotowego. Jednakże pozwala Siostrom Miłosierdzia stawiać czoła problemom w sposób ewangeliczny, z miłością, wyrozumiałością, cierpliwością, odwagą, potrafiąc przebaczać i prosić o przebaczenie.

### 2 – Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie światłem dla obecnych wspólnot

Św. Wincenty pragnął, aby w Zgromadzeniu Misji i Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia życie wspólnotowe przypominało życie wspólnot opisanych w Dziejach Apostolskich. Analiza

tekstu z Dziejów (rozdział 2, wersety 42-44) pokazuje, że wewnątrz tych wspólnot istniały trzy poziomy braterskiego dzielenia się:

- dzielenie się dobrami materialnymi: „*Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne*”;
- wzajemna miłość: „*Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących*”;
- dzielenie duchowe: „*Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach*”.

Św. Wincenty widział w tym przykład: braterskiego zjednoczenia, dzielenia się dobrami z pozbawionymi wszystkiego, wspólnej modlitwy oraz przywiązania do nauczania Apostołów. „*Jakież to szczęście, że Zgromadzenie Misji może naśladować pierwszych chrześcijan, żyć podobnie jak oni: we wspólnocie i w ubóstwie*”<sup>8</sup>.

Św. Wincenty uważał, że bez tych podstaw duchowych, motywacji teologicznych, tej mistyki, życie wspólnotowe rozpadnie się. Pragnienie służenia i ewangelizowania nie wystarczy, by żyć we wspólnocie, potrzeba głębokich motywów uzasadniających wspólne życie.

Jak wiele razy z powodu różnych mentalności, charakterów, rozbieżności duszpasterskich, konfliktów w relacjach międzyludzkich... bylibyśmy bardziej skuteczni, służąc i ewangelizując w pojedynkę albo tworząc wyspecjalizowaną i uzupełniającą się ekipę pracy. Jednakże wspólnota wincentyńska to coś więcej niż zespół pracowników czy spółdzielnia, w której praca i dobra są dzielone wspólnie. To przestrzeń teologiczna, „ikona” Trójcy Świętej.

### **3 – Ikona Trójcy Świętej (por. K. 32a)**

Św. Wincenty i Konstytucje<sup>9</sup> przedstawiają tajemnicę Trójcy Świętej jako fundament wspólnoty. Za pomocą ikony św. Wincenty uwypukla trzy punkty:

#### **a) Równość członków wspólnoty**

Funkcje i prace są różne, ale wszyscy członkowie są równi pod względem godności i praw. Wymaga to zewnętrznego wyrazu. Na przykład, św. Wincenty z tak wielkim zapałem nalegał na równość we wspólnocie, by osoby z zewnątrz nie były w stanie rozróżnić, kto jest przełożonym<sup>10</sup>. „*Nie podzielam opinii pewnej osoby, która mówiła mi parę dni temu, że po to, by dobrze rządzić i zachować swój autorytet, należy okazywać, że jest się przełożonym. O mój Boże! Nasz Pan wcale tak nie mówił. On nauczył nas słowem i przykładem czegoś zupełnie przeciwnego. Mówił, że przyszedł nie po to, by Mu służyli, lecz by służyć innym i że kto chce być panem, powinien być sługą wszystkich*”<sup>11</sup>.

#### **b) Komunia między członkami wspólnoty<sup>12</sup> i koordynowanie zadaniami**

Żaden członek wspólnoty nie może być obojętny na pracę i życie innych. „*Oprzyjmy się na tym duchu jedności, jeśli chcemy mieć w sobie godny uwielbienia obraz Trójcy Świętej i jeśli chcemy zachować to święte podobieństwo do Ojca, Syna i Ducha Świętego. Cóż tworzy jedność i więź w Bogu, jeśli nie równość i odrębność Trzech Osób? I co rodzi ich miłość, jeśli nie ich podobieństwo?*”<sup>13</sup> Dzisiaj odrębność i podobieństwo tłumaczymy przez jedność w różnorodności. Ta refleksja jest dla nas sygnałem, abyśmy uważali na przesadny podział pracy, ponieważ niekoniecznie jest on oznaką dobrej organizacji. Może się za tym kryć pragnienie niezależności i posiadania.

### c) *Misja wspólnoty*

Trójca Święta jest również miłością ożywiającą misję wspólnoty. Wszelka działalność apostołska wypływa z mieszkającej w nas miłości Boga. Gdyby tak nie było, działalność przekształciłaby się w „aktywizm”.

## ELEMENTY BUDUJĄCE BRATERSTWO

Konstytucje mówią o dialogu i komunikacji<sup>14</sup>. Psychologia wykazała głęboki związek między rozwojem człowieka a dialogiem. Nikt nie przychodzi na świat, by być samotną wyspą, nikt nie może realizować się sam ani żyć jakby nie potrzebował innych, czy też jakby inni go nie potrzebowali. To przekonanie jest podstawą konieczności komunikacji.

Jeżeli zastosujemy to do życia wspólnotowego, to musimy stwierdzić, że nie ma wspólnoty bez dialogu ani bez komunikacji między osobami, które ją tworzą. Byłoby to tylko złudzenie wspólnoty (por. *Życie braterskie we wspólnocie*, 29-34). Aby odnowić życie wspólnotowe, należy nieodzownie zwiększyć i zintensyfikować komunikację. Abyśmy traktowali się jak bracia, powinniśmy się znać, a żeby się znać, powinniśmy się ze sobą komunikować. Komunikowanie buduje bliższe relacje, pielęgnuje rodzinną atmosferę i przynależność do grupy, sprzyja uczestniczeniu i współodpowiedzialności we wspólnej misji. Brak komunikacji albo rozmawianie na tematy nieistotne powiększają indywidualizm, brak wrażliwości na drugiego człowieka, anonimowość, wyizolowanie, osamotnienie. A ponieważ potrzebujemy innych, wystawiamy się na niebezpieczeństwo szukania poza wspólnotą tego, czego w niej nie znajdujemy.

### 1 – KOMUNIKACJA I DIALOG NIE SĄ ANI MODĄ, ANI CZYMŚ OBCYM ZGROMADZENIU

Przypomnijmy sobie sposób, w jaki postępował św. Wincenty wobec pierwszych Sióstr i Księży Misjonarzy. Z jaką naturalnością, prostotą i głębią każdy z nich dzielił się podczas konferencji lub powtórzenia rozmyślenia. Dla wszystkich była to okazja, by dziękować lub prosić o wybaczenie za swoje błędy.

Nikt nie wątpi, że wspólnota jest budowana na miłości a „*dialog jest nowym imieniem miłości*”, mawiał papież Paweł VI. Dokument o „*Życiu braterskim we wspólnocie*” dodaje, że „*gdy brakuje dialogu i wsłuchiwanie się w głos innych, powstaje zagrożenie, że poszczególne członkowie wspólnoty będą żyć jakby obok siebie i niezależnie od siebie, co jest bardzo odległe od ideału braterstwa*” (nr 32). Adhortacja apostołska *Vita consecrata* mówi, że osoby konsekrowane są wezwane, by wszystko oddać do wspólnoty: „*dobra materialne i doświadczenia duchowe, talenty i pomysły, a także ideały apostołskie i posługi miłosierdzia*”<sup>15</sup>.

Nie wystarczy być przekonanym o konieczności dialogu, bycia w relacji, dzielenia się. Trzeba, aby każdy dawał i otrzymywał, aby dialog i relacje wspólnotowe były humanizujące, a nawet uzdrawiające.

W celu konstruktywnego dialogu, należy rozwinąć **następujące postawy**:

- **zaufanie**: ponieważ można się otworzyć na drugą osobę tylko wtedy, gdy się jej ufa;
- **pokorę**, by uznać, że nikt nie posiada całej prawdy. Pokora jest zawsze „plusem”; ostatecznie to jest to, co się liczy najbardziej w życiu wspólnotowym;
- **życzliwość**, by uniknąć wszelkich pochopnych osądów, prawie zawsze błędnych i dostrzec niepowtarzalną sytuację każdej osoby;
- **prostotę**, by relacje były przejrzyste i pełne pokoju.

**Istnieją również sposoby i metody**, które mogą pomóc w rozwijaniu dialogu i relacji. Zastosowana metoda zależy od rodzaju spotkania, a może ono dotyczyć: organizacji i ewaluacji projektu, dzielenia się z rozmyślania lub dzielenia się doświadczeniem duchowym, rewizji życia, refleksji apostołskiej... Każde tego typu spotkanie wymaga adekwatnej metody. Wspólnota lokalna lub prowincjalna może z tej okazji zaprosić specjalistę w dziedzinie dynamiki grup, by nauczyć się sztuki komunikacji opartej na braterstwie.

## **2 – RÓŻNE POZIOMY DZIELENIA**

Dzielenie we wspólnocie Sióstr Miłosierdzia obejmuje trzy poziomy: dobra materialne, więzi siostrzane i dobra duchowe. Życ w komunii to oddawać do wspólnoty swoje dary. Każda daje i otrzymuje. Ten rodzaj dzielenia jest rzeczą zasadniczą we wspólnocie życia konsekrowanego: członkowie nie gromadzą się razem, ponieważ łączy ich coś na płaszczyźnie psychologicznej, ideologicznej, zawodowej czy też ze względu na wspólny język czy rasę... ale gromadzi ich Ten, których ich powołuje do życia wiarą, do wspólnego projektu ewangelicznego, do wzrastania w świętości, wspierając się nawzajem.

We wspólnocie życia konsekrowanego dzielenie się dobrami materialnymi i braterską przyjaźnią prowadzi do dzielenia się darami Ducha Świętego, dobrami duchowymi. Jeżeli nie dojdzie się do tego trzeciego poziomu, dwa poprzednie staną się z czasem niemożliwe do realizowania. Do dóbr duchowych, którymi należy się dzielić, należą: Eucharystia, rozmyślanie, Słowo Boże, misja, życie wiarą. Gdy te dobra duchowe są przeżywane w sposób autentyczny i dzielimy się nimi, wówczas staje się możliwe, by wszyscy we wspólnocie mieli jedno serce i jedną duszę. Gdy nie odczuwa się potrzeby dzielenia się tymi darami Ducha Świętego, wspólnota popada w rutynę, traci swą głębię, rozpada się, zatracając prawdziwe powody uzasadniające jej istnienie.

## **KILKA KLUCZOWYCH MOMENTÓW, BY WZRASTAĆ W BRATERSTWIE WSPÓLNOTOWYM<sup>16</sup>**

### **1 – Posługa lub praca apostołska**

Zgromadzenie jest stowarzyszeniem życia apostołskiego. Oznacza to, że posługa-praca apostołska jest częścią życia wspólnotowego. Jak mówi o tym K. 32a, wspólnota jest dla misji. Dlatego też posługa apostołska jest jednym ze źródeł uświęcenia dla Sióstr Miłosierdzia. Co się z tym wiąże?

1. Siostry mają prawo do służenia, pełniąc posługę dostosowaną do ich możliwości, ponieważ jest to dla nich źródło uświęcenia, równie ważne jak życie duchowe. Władza – czy to w osobie Wizytatorki, czy Siostry Służebnej – jest zatem zobowiązana do rozeznania, co każda Siostra może zrobić.
2. Troska o posługę apostołską oznacza również umożliwienie Siostrom regularnego dzielenia się tym, czego doświadczają w różnych posługach: radościami, smutkami, nadziejami i lękami, odkryciami, pytaniami oraz wyzwaniem, którym należy stawić czoło. Klimat wspólnotowy powinien sprzyjać solidarności w służbie. Czy na koniec dnia Siostry potrafią podzielić się tym, co przeżyły, wyzwaniami, z jakimi musiały się zmierzyć w różnych posługach, ale również czy potrafią słuchać wypowiedzi innych Sióstr? Wspólne zainteresowanie posługą realizowaną przez każdą Siostrę ze wspólnoty lokalnej ma niezwykłą siłę jednoczącą.

Gdy wymaga tego sytuacja, jest rzeczą sensowną, by Siostra Służebna ze wspólnotą zakwestionowała misję domu lub konkretną posługę. Oczywiście tą refleksją należy podzielić się z Wizytatorką, aby mogła rozeznaczyć ze swoją Radą, czy to dzieło lub ta posługa jest zgodna lub nie z celem Zgromadzenia i wskazaniem Projektu Prowincjalnego. Następnie należy podjąć konieczne decyzje.

## **2 – Modlitwa**

Ponieważ modlitwa jest w centrum życia chrześcijańskiego, jest ona również w centrum życia wspólnotowego. Konstytucje 19-23 mówią o głównych praktykach modlitewnych: Eucharystii, Liturgii Godzin, wspólnym rozmyślaniu...

Siostra Służebna w porozumieniu z Siostrami ze wspólnoty dba o czas na wspólne modlitwy i o sposób, w jaki te modlitwy będą przebiegały. W miarę możliwości, mile widziana jest kreatywność, aby pomóc Siostrze w prowadzeniu głębszego życia modlitewnego. Rutyna może być równie szkodliwa, jak kornik w drewnianych meblach.

Św. Wincenty mawiał: „*Życie wewnętrzne jest niezbędne. Trzeba do niego dążyć. Jeśli go brak, brakuje wszystkiego*” (SVP XII, 139). Niezależnie od tego, czy wspólnota jest duża czy mała, wszystkie Siostry powinny być czynnie zaangażowane w modlitwę. Nawet jeżeli sposób modlenia się w małej wspólnotce może różnić się od modlitwy w większej wspólnotce, ważne jest, by modlić się razem, gdyż wspólna modlitwa buduje braterstwo.

## **3 – Posiłki**

Niektóre Siostry Miłosierdzia nie cenią sobie za bardzo tego wspólnotowego czasu. Zauważyłem, że niektóre miały jedno oko zwrócone na stół, a drugie na zmywarkę. Tymczasem posiłki są uprzywilejowanym czasem, by się wysłuchać, porozmawiać ze sobą, podzielić się informacjami, doświadczyć prawdziwej komunikacji. Pomyślmy na przykład o znaczeniu, jakie mają dzisiaj dla wielu ludzi posiłki w pracy. Spożywane w pośpiechu i bez rozmowy, tracą swój ludzki wymiar i stają się jedynie czasem przeznaczonym na konsumowanie żywności. Przeciwnie, posiłki są dla Sióstr okazją do dzielenia się.

Uważne słuchanie jest podstawą rozmowy podczas posiłku. Zainteresować się czyjąś przeszłością, historią, marzeniami... Oto sposób, w jaki możemy żyć nowym przykazaniem miłości. Czasem to frustrujące, gdy nie można opowiedzieć jakiegoś ciekawego doświadczenia, ponieważ nikt nie ma ochoty nas posłuchać!

## **4 – Spotkania, zebrania**

Pewien „wincentyński specjalista” powiedział, że liczne codzienne, cotygodniowe lub miesięczne zebrania, w których powinniśmy uczestniczyć, są współczesnym sposobem praktykowania cnoty umartwienia.

W życiu wspólnotowym swoje znaczenie mają spotkania i zebrania. One budują wspólnotę. Wszystkie Siostry powinny czuć się odpowiedzialne, aby dzielić się swymi wartościami i uszanować podjęte decyzje. Każda powinna uczestniczyć aktywnie, zgodnie ze swoimi temperamentem, czy jest mniej, czy bardziej rozmowna. Ważne, by się mogła swobodnie wypowiedzieć. Właśnie to świadczy o żywotności wspólnoty.

Gdy chodzi o decyzje w sprawie domu-wspólnoty-dzieła, to ważne, by wszystkie Siostry były aktywnie zaangażowane, jeśli to możliwe, gdyż rozeznaczenie będzie przez to bogatsze, a poza tym będzie to konstruktywne doświadczenie dla wspólnoty. Taki jest właśnie cel zasady

„współodpowiedzialności”. Wiemy, że ostatnie słowo należy do kompetentnej władzy (lokalnej, prowincjalnej lub generalnej). Natomiast wszystko, co je uprzedza, należy do Sióstr.

## 5 – Odprężenie

Także chwile odprężenia mają swoje znaczenie. Dobry nastrój i humor sprzyjają harmonii we wspólnocie. Dzięki nim nie traktujemy siebie zbyt poważnie. Jeżeli to ważne, by wspólnota pracowała razem, tak samo ważne jest, by miała czas na wspólne odprężenie i od czasu do czasu pośmiała się. To pozwala odkryć inne aspekty osobowości naszych Sióstr.

Św. Wincenty często zachęcał św. Ludwikę, by była w stosunku do Sióstr mniej poważna. Przykładem osoby pogodnej była dla niego Pani Goussault, o czym kilkakrotnie wspominał św. Ludwice. Niewątpliwie, do wszystkich Sióstr wspólnoty należy tworzenie klimatu zaufania i radości. Wówczas wszystko pójdzie w dobrym kierunku.

Ojciec Javier Álvarez CM  
Wikariusz Generalny

### Przypisy:

<sup>1</sup> Por. Coste IX, 98.

<sup>2</sup> *Perfectae Caritatis*, 14; *Posługa władzy i posłuszeństwo*, 20 d, e oraz f.

<sup>3</sup> Por. K. 35a, 83 oraz S. 3c, 4, 60b, 67.

<sup>4</sup> Por. Mk 3, 13-15.

<sup>5</sup> Wittgenstein, znany filozof języka, mawiał, że nie należy mówić o problemach, ale o wyzwaniach i możliwościach. Problemy paraliżują, wyzwania stymulują, gdyż dla niego, mowa bardzo mocno oddziałuje na psychikę człowieka. Mowa nigdy nie jest neutralna.

<sup>6</sup> *Vita consecrata*, 70.

<sup>7</sup> Coste VI, 66; SVP XII, 250-251, 270-271.

<sup>8</sup> SVP XI, 279.

<sup>9</sup> K. 32 i 2.

<sup>10</sup> Coste VI, 66-67.

<sup>11</sup> SVP XI, 396 – Wskazania dla ks. Antoniego Duranda, mianowanego Przełożonym Seminarium w Agde.

<sup>12</sup> SVP XII, 270-271.

<sup>13</sup> SVP XII, 257.

<sup>14</sup> Por. K. 36b.

<sup>15</sup> *Vita Consecrata*, 42.

<sup>16</sup> Przy opracowywaniu tej części, czerpałem z rozdz. IV dokumentu Zgromadzenia Misji, *Praktyczny Przewodnik Przełożonego lokalnego*, Rzym 2003, s. 221-226.

## ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja St. Elizabeth Ann Seton (Stany Zjednoczone)

### *„Zobaczcie, jak oni się miłują”*

W lipcu 2020 nasza trzyosobowa wspólnota w Phoenix (w stanie Arizona), powiększyła się o dwie osoby. Posługę pełniemy w szkole podstawowej: jedna z nas jest dyrektorką, druga – przebywająca częściowo na emeryturze – pracuje jako wolontariuszka w bibliotece, a trzecia dostała zmianę. Dołączyły do nas dwie nowe Siostry oraz prepostulantka (na jeden rok). Jedna z tych Sióstr, której wspólnota została zamknięta, posługiwała w więzieniu, a nie mogąc z powodu pandemii odwiedzać więźniów, kontynuuje swą misję, pisząc do nich listy w salonie przekształconym w biuro. Druga Siostra przyjechała z bardzo dużego miasta i obecnie uczy w naszej szkole matematyki. Z kolei prepostulantka pochodząca z Meksyku pracuje z uczniami klas III i IV, a ponieważ jest dwujęzyczna, spędza dużo czasu z nauczycielami jako tłumacz hiszpańskiego, gdyż prawie 95% rodzin jest pochodzenia latynoamerykańskiego, głównie meksykańskiego.

Z prostotą dzielimy się z wami łaską, jaką było dla nas doświadczenie „mistyki życia razem”, jak również sposobem, w jaki starałyśmy się przeżyć te dziewięć ostatnich miesięcy, gdyż owszem, była to łaska, ale również wysiłek.

Dzięki jasnej, otwartej komunikacji opartej na miłości i zaufaniu bardzo szybko odniosłyśmy wrażenie, że znamy się od dawna, jakbyśmy mieszkały ze sobą od zawsze. Doświadczamy braterstwa w tysiącu szczegółach życia wspólnotowego, na przykład: mamy wprowadzić ogólny rozkład dnia, ale z powodu wielu zmian w naszych usługach, codziennie zapisujemy na tablicy różne informacje, by o nich nie zapomnieć. Siostra Służebna zapisuje ogłoszenia ogólne, a każda Siostra może coś dopisać. Miło jest zobaczyć na tablicy: „Witamy w domu, Siostrzo!” albo „Szczęśliwej podróży, Siostrzo!” czy też „Wyszłam po zakupy”. Jeżeli któraś wcześniej napisała: „Jestem na poczcie”, lecz po powrocie zapomniała wymazać swoje imię, a jest już godz. 20.00, to jest już gotowy powód do śmiechu i zabawnych komentarzy typu: „Kolejka na pocztę musiała być bardzo długa!” Ponadto wspólnie zajmujemy się różnymi pracami domowymi, myciem naczyń, sprzątnięciem, przygotowywaniem kompostu... zamiast kolejno zapisywać się na tygodniowy dyżur. To okazja, by porozmawiać, pożartować, czasami nawet pośpiewać, a także by przyjmować swoje możliwości i ograniczenia. Oczywiście przekorczamy się z Siostrą, do której ktoś dzwoni w czasie zmywania naczyń. Gdy jedna z nas wychodzi na zakupy, pyta: „Czy ktoś coś potrzebuje?” Również w taki sposób wyrażamy swoją życzliwość, gdyż robienie dla kogoś zakupów zawsze trochę kosztuje. Siostra, która jest we wspólnocie od 10 lat i zajmowała się różnymi usługami w szkole i poza domem, od czasu pandemii nie ma stałej posługi. Ciągłe proponuje nam swoją pomoc, a kiedy prosimy ją o zrobienie czegoś, zawsze odpowiada: „Bardzo się cieszę, że mogę to zrobić”. Bardzo dużo pomaga Siostrze korespondującej z więźniami.

Między nami jest duża różnica wieku, także wieku powołania, a nawet kultur (trzy narodowości). Otwieranie się na różnorodność i starania, by coraz lepiej zrozumieć siebie nawzajem jest dla nas wyzwaniem.



Ze względu na pandemię prepostulantka nie mogła odwiedzić swojej rodziny w święta Bożego Narodzenia. Przewyciężając smutek i rozczarowanie, w pełni zaangażowała się w przygotowanie świąt, dzieląc się z nami swoimi tradycjami. Ponieważ z powodu obostrzeń sanitarnych parafia nie mogła zorganizować uroczystości związanych z końcem roku, postanowiliśmy uczcić we własnym gronie nasze „*posadas*” (to zwyczaj ludowy polegający na chodzeniu od domu do domu w poszukiwaniu schronienia dla Maryi i Józefa). Niosłyśmy dwie niewielkie figurki Maryi i Józefa wokół domu, zatrzymując się przed drzwiami, by zaśpiewać i prosić o schronienie. Na obiad przygotowałyśmy „*tamales*” (farsz w cieście z mąki kukurydzianej, zawijany w liść kukurydziany i ugotowany na parze), a prepostulantka przygotowała „*Champurrado*”, czyli gorącą i gęstą czekoladę do picia z cynamonem meksykańskim, „*pan dulce*” – słodki chleb oraz „*piñata*” na obchody „*posadas*”. „*Piñata*” to przedmiot o dowolnym kształcie wypełniony słodyczami. Tym razem była to siedmioramienna gwiazda. Każde z ramion symbolizowało jeden z siedmiu grzechów głównych. Uderzenie w ramiona „*piñata*”, aby wydobyć słodycze, obrazowało konieczność „pozbycia się” grzechów, by mogło wyłonić się Dobro.

Pewnego dnia mama jednego z uczniów przyniosła nam zapakowane produkty spożywcze, które otrzymała w pracy. Nazajutrz rozdałyśmy je bezdomnym. Od tamtej pory, w każdy piątek wieczorem zbieramy produkty spożywcze i wkładamy je do pojedynczych toreb. W sobotę rano udajemy się z całym ekwipunkiem do ubogiej dzielnicy, gdzie wiele osób żyje na ulicy. Rozdajemy około 25 toreb, dołączając do nich butelkę wody, Cudowny Medalik i uśmiech, któremu towarzyszą słowa błogosławieństwa i otuchy. Dzięki tej inicjatywie spotykamy na ulicy naszych braci.

Podczas kolacji dzielimy się wszelkimi spotkaniami z Bogiem obecnym w drugim człowieku, wydarzeniach, radościach, ale również w przeciwnościach i trudnościach. Zrozumialiśmy, że bardziej pomagamy sobie, gdy uważnie siebie słuchamy i nie osądzamy, niż gdy udzielamy sobie tysiąca rad. Umiejętność przyjmowania pomocy od innych jest również pięknym sposobem przeżywania braterstwa: „zobaczcie, jak oni się miłują”.

Wspólnota św. Wincentego a Paulo w Phoenix, Arizona

## ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Fortalezy (Brazylia)

# La Casa da Criança Irma Marcillac dla małych dzieci

*„(...) życie tak, jakbyście miały jedno serce i jedną duszę, byście przez jedność ducha były prawdziwym obrazem jedności Boga” (SVP IV, 274 – L. 1389 do Siostry Anne Harde-  
mont, 30 lipca 1651).*

Placówka oświatowa „La Casa da Criança Irma Marcillac” znajduje się w dzielnicy São João de Tauape w Fortalezie. Oferuje zajęcia edukacyjne dla dzieci ze świetlicy, przedszkola i szkoły podstawowej. To Miłość Chrystusa zgromadziła nas, abyśmy razem żyły w komunii siostrzanej, kochając się nawzajem, szanując i wzajemnie sobie pomagając *„z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich”* (por. Pwt 6,5).

W tym szczególnym czasie pandemii miłość siostrzana pobudza nas do większej dyspozycyjności wobec potrzeb naszych Sióstr, do porzucania osobistych wygod, by żyć w radości i wzajemnej miłości, przyjmować swoje słabości i ograniczenia oraz by ożywiać nasze życie modlitwy... Pandemia wyrządziła dzieciom wiele szkód. W dalszym ciągu należy zapewnić im podstawową opiekę i dbać o ich higienę. W ramach projektu „Wzrastać z godnością” otrzymujemy co miesiąc kosze żywnościowe, dzięki czemu możemy zaradzić podstawowym potrzebom. Widzimy jak ważne jest łączenie służby co do ciała ze służbą co do duszy. W wyniku pandemii wzrosła również liczba potrzebujących. Wiele osób żyje na ulicy, poszukując pożywienia. Jako wspólnota postanowiliśmy jak najczęściej dzielić się z nimi tym, co mamy.

Dziękujemy Panu, że nas wezwał do wypełnienia tej misji i że możemy świadczyć o Jego miłości do Ubogich za przykładem naszych świętych Założycieli: św. Wincentego i św. Ludwiki.

Siostry posługujące w La Casa da Criança Irmã Marcillac

Prowincja Wietnamu

## Mistyka „życia razem”

Ktoś kiedyś powiedział, że życie wspólnotowe to historia o trzech stołach: stole Słowa Bożego i Eucharystii, stole, przy którym jemy oraz stole, przy którym się gromadzimy. Wykorzystamy to ciekawe ujęcie, by podzielić się jednym z doświadczeń naszego życia siostrzanego.

### **Stół eucharystyczny**

„*Wokół Eucharystii chrześcijanie «kształtowani są przez Słowo Boże, posilają się przy stole Ciała Pańskiego i składają Bogu dziękczynienie»*” (K.19b). Zgodnie z nauczaniem Kościoła i Konstytucjami jesteśmy świadome, że nasza Wspólnota jest przede wszystkim i nade wszystko wspólnotą zgromadzoną przez Boga, która przy **stole eucharystycznym** karmi się modlitwą i **Słowem Bożym**.

Codziennie rano o godz. 5.30 modlimy się Jutrznia i razem z chrześcijanami uczestniczymy we Mszy św. w kościele parafialnym, a następnie odprawiamy rozmyślanie w naszym oratorium. O godz. 11.30 spotykamy się na rachunku sumienia, a o 17.30 na Nieszporach i rozmyślaniu. Kończymy modlitwę odmawianą wspólnie dziesiątką różańca przed kapliczką Matki Bożej. Około 20.00 dziękujemy Bogu za miniony dzień, a jedna z nas czyta na głos Ewangelię przewidzianą na następny dzień.

Czwartkowe wieczory są przeznaczone na adorację Najświętszego Sakramentu z wiernymi, natomiast w sobotę rano odprawiamy adorację we wspólnotcie.

Świadome, że Eucharystia jest centrum życia wspólnotowego i misji, każda z nas stara się do niej dobrze przygotować i aktywnie w niej uczestniczyć. Oczywiście czasem nachodzi nas pewne rozleniwienie czy też pragnienie działania. Ale Bóg zawsze jest przy nas, aby nas sprowadzić na właściwą drogę przez przypomnienia Siostry Służebnej i naszej Siostry Seniorki. Obie nad wszystkim czuwają: „*Na twoich murach, Jerozolimo, umieściłem strażę, które nie będą milczeć...*”

### **Stół chleba**

Przy stole eucharystycznym posilamy ducha, umacniamy życie duchowe, a przy stole z potrawami posilamy ciało. Tak jak w domu rodzinnym, każda z nas jest uważna na potrzeby pozostałych Sióstr i na ich ulubione potrawy: jedna lubi gujawy, inna placki albo lody itd. Znajomość upodobań jest tylko niewielką częścią tego, co o sobie wiemy. Poznajemy również nasze charaktery, historię powołania, nasze rodziny... Podczas posiłków dzielimy się tym, co składa się na nasze życie, sprawami domu czy ogrodu, parafii, życiem Ubogich, ich problemami i potrzebami. W ten sposób poznajemy ich, nawet jeżeli nie mamy okazji spotkać się

z nimi. Na to właśnie zwrócił uwagę Pan Lê Binh An, gdy po raz pierwszy przyszedł do naszej Wspólnoty. Odwiedzały go tylko dwie Siostry, a miał wrażenie, że wszystkie go znają.

## Stół spotkania

Oczywiście, musimy regularnie przyglądać się, w jaki sposób przeżywamy nasze powołanie, jak służyliśmy Ubogim i słuchamy nowych wyzwań. Gromadzimy się wówczas przy stole spotkania, by dokonać oceny Projektu wspólnotowego, podzielić się naszymi różnymi posługami, aby mieć ogólny obraz rzeczy i określić dynamiczne kierunki działania. Obecnie realizujemy cztery programy dla 200 uczniów opierające się na współpracy z innymi podmiotami. Ponadto pomagamy około dwudziestu starszym i samotnym osobom, odwiedzamy około dwadzieścia rodzin, zwłaszcza migrantów przybyłych z Kambodży. Prowadzimy również edukację przedszkolną dla około pięćdziesięciorga dzieci, dwie klasy wsparcia dla około czterdziestu migrantów. W parafii katechizujemy około setkę dzieci, zajmujemy się formacją katechumenów, naukami przedmałżeńskimi, towarzyszymy młodym poszukującym swego powołania, jak również członkom AIC. W pierwsze piątki miesiąca zanosimy Komunię św. chorym i osobom starszym, odwiedzamy rodziny, które porzuciły religię albo żyją w niesamowicie trudnej sytuacji. W celu zwiększenia budżetu domowego, uprawiamy ziemię i hodujemy zwierzęta. Mimo rozmaitych zajęć wszystkie Siostry są dyspozycyjne na miarę swych możliwości. Przy stole spotkania dzielimy się również na temat pism Przełożonych i innych osób, które umacniają nasze życie duchowe.

Nasza Wspólnota nie jest jednak wolna od konfliktów. Gdzie istnieje jakieś „razem”, istnieją również „tarcia” wynikające z różnic. Jest nas pięć: Siostra Służebna, jedna Siostra Seniorka i trzy młode Siostry. Różnimy się nie tylko wiekiem, ale i charakterem oraz kulturą. Niektóre pochodzą z Wyżyn, inne z Południa lub Północy... Każda ma swoją historię, wychowanie, zwyczaje... Każda wnosi do wspólnoty to, kim „jest” i to, co „posiada”. Różnice są czymś normalnym i wiemy, że ich Autorem jest Duch Święty. To On nas zgromadził we wspólnocie. Nasze umiłowanie powołania i spojrzenie wiary pomagają nam przyjmować te różnice jako wartości ubogacające wspólnotę. Gdy pojawiają się między nami tarcia, staramy się jak najszybciej pojednać ze sobą: „(...) *życie tak, jakbyście miały jedno serce i jedną duszę, byćście przez jedność ducha były prawdziwym obrazem jedności Boga*” (SVP IV, 274 – L. 1389 do Siostry Anne Hardemont, 30 lipca 1651).

„*Miłość siostrzana sięga poza wspólnotę (...)*” (K. 37), czego przykładem są nasze relacje z proboszczem, parafianami, członkami Rodziny Wincentyńskiej, władzami lokalnymi oraz dialog międzyreligijny.

Przez jakiś czas mówiono, że nasza Wspólnota jest pusta jak pagoda Ba Danh<sup>1</sup>, gdyż nie miałyśmy kontaktów zewnętrznych. Ponieważ nasz dom znajdował się za plebanią, niewiele osób do nas przychodziło, nawet jeżeli były przedszkolaki. Skłoniło nas to do zastanowienia się i postanowiłyśmy wybudować przy naszej Wspólnocie żłóbek. Od tego czasu rodzicom dzieci łatwiej jest spotkać się z nami. Ponieważ brama jest zawsze otwarta, Ubodzy chętnie przychodzą do nas, by podzielić się swymi radościami, troskami, trudnościami...

<sup>1</sup> By wyjaśnić wyrażenie: „tak pusta jak pagoda Ba Danh”, wielu badaczy wysunęło wiele teorii. Najbardziej znaną z nich jest ta, że pagoda Ba Danh [Bao Son Tu] jest miejscem świętym. Nazwa pagody Ba Danh pochodzi od nazwy miejscowości Danh Xa, gdzie znajduje się świątynia, a niezrozumiałą pustkę tak świętego i uroczystego miejsca można czasami wytłumaczyć wyjątkowym i odosobnionym położeniem świątyni. Poza tym, lokalni mieszkańcy opowiadają często, że ponieważ Bao Son Tu jest miejscem bardzo świętym, przechodzącym nie wolno się śmiać nawet przez moment, gdyż zostaną surowo ukarani. Z tego powodu coraz mniej osób ma odwagę przyjść do świątyni, by oddać cześć, gdyż boją się, że mimowolnie sobie zaszkodzą.

Prośby związane ze służbą mnożą się. Z pomocą przychodzi nam proboszcz i parafianie, jak również członkowie AIC, którzy są coraz liczniejsi i bardziej aktywni.

Utrzymujemy pełne szacunku stosunki z władzami lokalnymi, z którymi współpracujemy. Jesteśmy głosem Ubogich. W naszym regionie są różne religie, w tym kaodaiści i buddyści, a wielu Ubogich, którym służymy, jest członkami tych religii. Gdy nadarzają się ku temu okazje, np. podczas święta Têt, dzielimy z nimi ich radość.

Ludzie napłynęli do tego regionu zwłaszcza po wydarzeniach z 1975. Jest wielu narkomanów, złodziei, hazardzistów... Potrzeby materialne i duchowe Ubogich są ogromne, ale nie mamy wystarczającej ilości czasu, by im zaradzić. Parafia przez długi czas była bez księdza, a wierni mają bardzo słabą wiarę i są mało zainteresowani życiem sakramentalnym. Niektóre dzieci na katechezie nie są zainteresowane zajęciami i starają się wprowadzać niezgodę, co prowadzi do trudniejszych relacji z rodzicami.

Pragniemy jednak kontynuować tę drogę braterstwa, jak nas do tego zaprasza papież Franciszek: „(...) w tej nieco chaotycznej masie, która może zamienić się w prawdziwe doświadczenie braterstwa, w solidną karawanę, w święte pielgrzymowanie. W ten sposób większe możliwości komunikacji zamienią się w większe możliwości spotkania i solidarności między wszystkimi (...)” (EG 87), gdy stajemy się dla nich darem „przez konkretną, praktyczną i czynną miłość” (Konstytucje, s. 9).

Siostry Wspólnoty Mai Phuc (Phuoc Minh)

## ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Ameryki Środkowej  
(Salwador)

# Doświadczenie braterstwa w Ahuachapán Wspólnota „Hogar de la Niña San José”

*„Jedność jest czymś tak doskonałym, że Pan Jezus chciał się nam oddać pod tą piękną nazwą Komunii. Musimy więc bardzo pragnąć, aby jedność zawsze wśród nas panowała, skoro jest tak miła Bogu”* (św. Wincenty, 26 kwietnia 1643 – SVP IX, 93).

Oto nasze doświadczenie życia siostrzanego we Wspólnocie „Hogar de la Nina San José” w Ahuachapan (Salwador).

Nasza Wspólnota należy do Prowincji Ameryki Środkowej. Składa się z pięciu Sióstr Miłosierdzia różnych narodowości: dwóch Gwatemalek, dwóch Salwaderek i jednej Nikaraguanki. Nawet jeżeli nie tworzymy doskonałej wspólnoty, jesteśmy przekonane, że to Bóg nas wezwał i zgromadził, a różnorodność narodowości stanowi bogactwo naszego życia wspólnotowego.

Wszystkie jesteśmy zaangażowane w edukację dzieci i młodzieży. Wraz z 51 współpracownikami prowadzimy Centrum Integralnego Rozwoju dla 40 dzieci w wieku od 6 miesięcy do 4 lat, jak również przedszkole i szkołę podstawową dla 892 dzieci w wieku od 4 do 15 lat.

Wiedząc, że jesteśmy kochane przez Boga, który jest Miłością, czujemy się szczęśliwe. Wierzymy, że braterstwo jest możliwe, choć nie jest łatwe, gdyż jesteśmy kuszone do szukania własnego bezpieczeństwa i wygody czy też do dominacji i narzucania własnych pomysłów. Ale gdy zwracamy nasze spojrzenie na Jezusa i gdy zastanawiamy się nad naszym powołaniem, wówczas możemy patrzeć z wiarą na osoby i wydarzenia, być bardziej tolerancyjnymi i budować dobrej jakości życie siostrzane, gdyż ma ono swoje źródło w spotkaniu z Chrystusem. Nasze braki w miłości bardziej uświadamiają nam, jak bardzo potrzebujemy Bożego Miłosierdzia, a prośba o przebaczenie wzmacnia więzy braterstwa. *„Jedynie Pan może dać nam moc, aby przyjąć życie takim, jakim jest, aby uczynić miejsce także dla tej przeciwstawnej, nieoczekiwanej, rozczarowującej części naszego istnienia”* (Patris Corde, 4).

Każda z nas stara się wykorzystywać swoje dary, służąc nimi wspólnocie, dając i otrzymując. To, co najbardziej pomaga nam w życiu wspólnotowym, to zwracanie uwagi na drobne szczegóły życia codziennego, modlitwa, dialog, wzajemny szacunek i zaufanie. Wiemy, że życie siostrzane jest naszą siłą i wsparciem w służbie, a dawanie siostrzanego świadectwa jest tak bardzo konieczne dla Ubogich i współpracowników.

Doświadczenie pandemii wirusa COVID-19 było prawdziwą próbą, która ujawniła nasze słabe strony. Jednakże jako członkinie wspólnoty edukacyjnej nauczyłyśmy się na nowo żyć razem i umacniać więzy solidarności. Należało opracować nowe sposoby nauczania, aby mimo wszystko każdy mógł pomyślnie zakończyć rok szkolny, nie cierpiąc zbytnio z powodu

tej sytuacji. „*Gdy bowiem w grę wchodzi dobro innych, nie wystarczą dobre intencje*” (Fratelli Tutti, 185). „*Miłość jest darem, który nadaje sens naszemu życiu i dzięki któremu ludzi pozbawionych środków do życia uważamy za członków naszej rodziny, przyjaciół i braci*” (Orędzie Papieża Franciszka na Wielki Post 2021).

By być bliżej potrzebujących – fizycznie i wirtualnie w przypadku osób, które mają ku temu możliwości – starałyśmy się o odpowiednie wyposażenie (sprzęt komputerowy) oraz o zapewnienie nauczycielom dostępu do szybkiego Internetu.

Chociaż świat cyfrowy oferuje wiele aplikacji pomocnych w pracy edukacyjnej, to jednak nie zastępuje więzi uczuciowych, które mogą być wyrażone jedynie podczas zajęć szkolnych, kulturowych, sportowych czy praktyk duchowych (takich jak: Eucharystia, modlitwa, rekolekcje duchowe...). Nikt nie jest stworzony do życia w pojedynkę, wszyscy potrzebujemy innych, by się rozwijać. „*Burza odsłania naszą słabość i obnaża fałszywe i zbędne pewniki, z którymi tworzyliśmy nasze plany, projekty, zwyczaje i priorytety*” (Fratelli Tutti, 32).

Podczas pandemii starałyśmy się wprowadzać w życie wszystkie piękne słowa zapisane w Projekcie szkolnym. Obostrzenia sanitarne i zalecane praktyki chroniące przed zarażeniem nie powstrzymały nas. Odwiedzałyśmy rodziny dzieci, nauczycieli, współpracowników, starałyśmy się pomagać najlepiej jak umiałyśmy tym, którzy ucierpieli na zdrowiu, stracili kogoś bliskiego albo pracę z powodu wirusa COVID-19. Wszystkich zachęcałyśmy do dalszej, wiernej modlitwy do Boga. „*Byliśmy zdolni do uznania, że istnienia ludzkie są splecione i podtrzymywane przez zwykłych ludzi, którzy bez wątpienia współtworzyli decydujące wydarzenia naszej wspólnej historii*” (Fratelli Tutti, 54).

A czas wciąż daje nam lekcje. Obecna rzeczywistość przynagla nas do jeszcze większego zacieśnienia braterskich więzi, rozwijając naszą wiarę, nadzieję i miłość.

Dzięki współpracownikom i nauczycielom uczniowie uczą się od najmłodszych lat sprawiać choćby odrobinę radości osobom samotnym i starszym z Domu Pomocy „Llano Magaña”, dzielić się z ofiarami katastrof naturalnych (burz tropikalnych...), świętują różne uroczystości takie jak: Boże Narodzenie, święto Założycieli, a także zaczynają korzystać z sakramentów.

W dalszym ciągu powierzamy się wstawiennictwu Matki Bożej, która była pierwszą uczennicą i najważniejszym wsparciem dla życia wspólnotowego pierwszych chrześcijan. Niech Jej przykład uważnego słuchania, rozważania Słowa Bożego oraz zachowywania wszystkich wydarzeń i rozważania ich w sercu, pomaga nam zachować spójność naszego życia. Obyśmy trwały w jedności, wspierając się nawzajem jak rodzina na obraz Trójcy Świętej, będąc wiarygodnymi przed Bogiem i naszymi braćmi.

Siostry Wspólnoty „Hogar de la Niña San José”

# Święta Elżbieta Anna Seton

## Projekt życia<sup>1</sup>

*Niniejszy artykuł przedstawia sposób, w jaki Elżbieta Anna Bayley Seton, po swoim nawróceniu na religię katolicką, podążała za Opatrnością Bożą, udając się do Nowego Jorku w stanie Maryland, gdzie została Matką Seton i rozpoczęła w 1809 misję trwającą aż do dzisiaj.*

**Świeżo nawrócona na religię katolicką**, Elżbieta Seton podążała odważnie na drodze wiary, mimo przeciwności i rozczarowań. Zachowała nadzieję, pomimo niepewnej sytuacji związanej z oszczędnościami i miejscem zamieszkania. W sierpniu 1805, zbankrutowała Szkoła im. Patrick’a White’a, gdzie miała uczyć, a trzy lata później była zmuszona zrezygnować ze stanowiska w pensjonacie dla chłopców z episkopalnej Szkoły im. św. Marka. Mimo tej niestabilnej sytuacji, pragnęła spełnić swój pierwszy obowiązek: *„Na każde pytanie mam tylko jedno do powiedzenia: jestem matką. Niezależnie od tego, czego Opatrzność Boża oczekuje ode mnie – pod warunkiem, że jest to zgodne z tą klauzulą – mówię ‘Amen’ na wszystko”*<sup>2</sup>.

### OPATRZNOŚĆ BOŻA

Dzięki formacji chrześcijańskiej otrzymanej w Kościele episkopalnym, Elżbieta nauczyła się, że Bóg zawsze troszczy się o każdego człowieka. Pełna zaufania do kochającego Boga, wierzyła, że *„w naszym życiu jest obecna Opatrzność Boża, która nigdy się nie zdrzemnie ani nie zaśnie”*<sup>3</sup>. Mawiała: *„Bóg mnie wspomóże, to jest moje pocieszenie. Opatrzność Boża nigdy mnie nie zawiodła”*<sup>4</sup>.

Przez całe życie, we wszystkich wydarzeniach i nieoczekiwanych wyzwaniach, z jakimi musiała się zmierzyć, Elżbieta czuła się prowadzona przez Boga, który dawał jej siłę do pokonywania trudności i kontynuowania drogi.

W 1791 – na prośbę bpa John’a Carroll (1789-1815), pierwszego biskupa Stanów Zjednoczonych – sulpicjanie francuscy na uchodźstwie założyli Seminarium Najświętszej Maryi Panny w Baltimore, w stanie Maryland, które miało przygotowywać do kapłaństwa młodych Amerykanów. Tak więc ten projekt Kościoła katolickiego był inspirowany duchowością sulpicjańską.

Około 1806<sup>5</sup> ks. Ludwik Guillaume Dubourg, francuski sulpicjanin urodzony w Saint-Domingue (kolonii francuskiej – dziś: Haiti) udał się z wizytą do Nowego Jorku, gdzie opatrnościowo spotkał Elżbietę. Po wysłuchaniu jej historii, zaprosił ją do Baltimore, aby tam założyć niewielki pensjonat dla dziewczynek, w którym mogłyby otrzymać formację ludzką i religijną. Ponadto obiecał Elżbiecie pomoc sulpicjanów w przygotowaniu *projektu życia* dostosowanego do jej sytuacji osobistej i rodzinnej, a jednocześnie do jej przyszłej odpowiedzialności za wychowanki<sup>6</sup>. Otóż w tamtym czasie Elżbieta rozważała możliwość zamieszkania w Montrealu, w Québecu, ale ks. Jean Cheverus (1768-1836) i ks. Franciszek Matignon (1753-1818) z Bostonu<sup>7</sup> odradzali jej to, przekonani, że była przeznaczona do uczynienia wielkiego dobra na terenie Stanów Zjednoczonych. Po powrocie z Baltimore ks. Dubourg opowiedział o tym



projekcie swojemu Przełożonemu, ks. Franciszkowi Karolowi Nagot (1734-1816) oraz współpracownikom. Następnie przedstawił go bpowi Carroll, który go w pełni poparł: „*[Chociaż] zupełnie nie znam wszystkich szczegółów, by zatwierdzić ten projekt, wystarczy mi, że ma on zgodę ks. Matignon i ks. Cheverus*”<sup>8</sup>.

Po śmierci ukochanego teścia, Elżbieta i jej mąż zajęli się osieroconymi dziećmi, czyli przyrodnym rodzeństwem Williama. Najstarsze z nich poszły do szkoły z internatem. W domu pozostały najmłodsze, a ich nauczaniem zajęła się Elżbieta: to doświadczenie pozwoliło jej odkryć dar, jakim była umiejętność nauczania, jak to napisała do jednej ze swych przyjaciółek: „*Próbuję [uczyć] od tygodnia. To sama przyjemność*”<sup>9</sup>. Dzięki ks. Dubourg jej naturalna skłonność będzie rozwijała się w posłudze nauczania w duchu katolickim, w stanie Maryland.

Zanim Elżbieta wraz z dziećmi wyruszyła statkiem do Maryland, ks. Dubourg zapoznał ją z głównymi założeniami przyszłej niewielkiej szkoły z internatem przy ul. Paca: „*Nie zależy mi na zbyt szybkim wzroście liczby Twoich uczennic*”, gdyż „*im mniej będziesz ich miała na początku, tym lżejsze będzie Twoje zadanie i tym łatwiej będzie Ci wyrobić w sobie tego ducha systematyczności i pobożności, który powinien być główną siłą napędową całej Twojej pracy*”. Uważał, że w Stanach Zjednoczonych było „*zbyt wiele szkół mieszanych, w których jedynym celem edukacji była troska o zewnętrzne efekty*”. Ks. Dubourg utrzymywał, że nie było szkoły, która łączyłaby nauczanie podstawowe z „*pobożnością i dawała pierwszeństwo tej ostatniej*”, „*tak jak będzie w Twojej szkole, zgodnie z Twoim pragnieniem*”<sup>10</sup>. Elżbieta zdawała sobie sprawę z ogromnego dynamizmu ks. Dubourg, ale ponieważ podejmował inicjatywy jedna po drugiej, zanim jeszcze były dobrze ugruntowane, wywoływało to niepewność i niestabilność wśród jego współpracowników.

## MISJA W STANIE MARYLAND

Opuszczając Nowy Jork, aby udać się na południe, Elżbieta przekroczyła granice społeczne i geograficzne, by rozpocząć nowe życie w Maryland. 16 czerwca 1808 przybyła do Baltimore ze swymi córkami. W domu przylegającym do sulpicjańskiego Seminarium Najświętszej Maryi Panny przy ul. Paca przez rok uczyła katolickie dziewczynki z internatu. Oprócz nauki czytania, pisania i rachowania uczennice otrzymywały formację religijną.

W tym katolickim środowisku, które umożliwiało podjęcie refleksji nad swoją własną misją, Elżbieta rozumiała, że miłość zakłada sprawiedliwość<sup>11</sup>. Zdała sobie sprawę z nierównych szans dziewcząt pochodzących z ubogich rodzin, co było spowodowane przede wszystkim brakiem dostępu do nauki. W tamtych czasach szkolnictwo dopiero się rozwijało: chłopcy uczyli się czytać i pisać, natomiast dziewczynki, których w szkołach było niewiele, uczyły się tylko czytać.

Elżbieta podzieliła się z ks. Dubourg swoim pragnieniem uczenia biednych dzieci. W tym samym czasie, seminarzysta Samuel Sutherland Cooper (1769-1843), nawrócony były kapitan marynarki wojennej, wyraził chęć zakupu ziemi, zamierzając przeznaczyć ją na edukację dzieci w trudnej sytuacji. Celem projektu Cooper'a było powołanie do życia „*instytucji (...)* która zapewniałaby dziewczętom z rodzin katolickich odpowiednie wykształcenie oraz wprowadzałaby je w praktykowanie wiary i umacniałaby je w tej wierze”<sup>12</sup>.

W 1798 ks. Dubourg starał się o przybycie Urszulanek do Baltimore, ale na próżno. Niemniej jednak w dalszym ciągu myślał o założeniu rodzimego zgromadzenia żeńskiego<sup>13</sup>. Czy nadszedł moment, by jego marzenie się ziściło, skoro Opatrzność połączyła obecność Pani Seton z ofertą Pana Cooper'a? Tymczasem sulpicjanie i bp Carroll byli zakłopotani warunkiem postawionym w projekcie, ponieważ Cooper jako ofiarodawca wymagał, by „*placówka została*

zalożona w Emmitsburgu położonym osiemnaście mil od Baltimore. Stamtąd rozciągnie się na całe Stany Zjednoczone”<sup>14</sup>.

Elżbieta zachowała powściągliwość, jak pisała do Filippo Filicchi: „Niezmiennie trzymałam się na uboczu, unikając nawet dobrowolnego myślenia o jakimkolwiek projekcie tego rodzaju, gdyż wiem, że jeśli ten projekt ma być naprawdę zrealizowany, to tylko przez Boga”<sup>15</sup>. Sulpicjanie z Baltimore położyli fundamenty pod przyszłość Elżbiety, ponieważ wspierali inicjatywę ks. Dubourg na rzecz edukacji dziewcząt, a jego przełożeni widzieli w tym okazję na ustanowienie w Ameryce Północnej<sup>16</sup> Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Prostota, gotowość do zmian i misja Sióstr Miłosierdzia w służbie najbiedniejszym dobrze korespondowały z potrzebami Kościoła amerykańskiego. W protokole konwentu sulpicjanów z 14 marca 1809, możemy przeczytać:

„Mówi się o zakupie plantacji w pobliżu Emmitsburgu, aby założyć tam wspólną dziewcząt podobną do Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, które gromadzą się w celu opieki nad chorymi i nauczania dziewcząt we wszystkich dziedzinach wychowania chrześcijańskiego”<sup>17</sup>.

Ks. Dubourg potwierdził Elżbiecie, że jego współbracia są „pełni entuzjazmu” wobec tej przyszłej Wspólnoty oraz „gotowi ją promować tak często jak tylko to możliwe”<sup>18</sup>. Księża rekrutowali młode kobiety zainteresowane takim projektem życia w Filadelfii, Nowym Jorku i w Baltimore. Zaproponowana przez sulpicjanina Piotra Babade (1763-1846) Cecylia O’Conway (1788-1865) z Filadelfii była pierwszą Siostrą Miłosierdzia w Ameryce Północnej, na wzór Małgorzaty Naseau z Francji<sup>19</sup>.

## MATKA SETON

Dzięki łasce Bożej Elżbieta odpowiedziała całym sercem Bogu, którego spotykała podczas coraz głębszej modlitwy. Pragnęła zacząć od nowa i poświęcić się Bogu, składając śluby prywatne. 25 marca 1809, w dolnej kaplicy Seminarium Najświętszej Maryi Panny, Elżbieta złożyła na rok dwa śluby: czystości i posłuszeństwa, w obecności bpa John’a Carroll’a, arcybiskupa stolicy prymasowskiej (Baltimore). Uważał on, że nie powinna składać ślubu ubóstwa, aby móc nadal swobodnie pełnić swój obowiązek rodzicielski względem dzieci. W chwili, gdy miała rozpocząć nową misję i nowe życie wspólnotowe, naśladowując Jezusa Chrystusa, „źródła i wzoru wszelkiej miłości”<sup>20</sup>, arcybiskup nadał jej tytuł: „Matka Seton”.

W późniejszym czasie pięć młodych kobiet przyłączyło się do Matki Seton i rodzącej się Wspólnoty w Baltimore. Wybrały prosty, ale jednakowy ubiór: czarną suknię, pelerynę i czepkę na wzór stroju żałobnego wdów w Toskanii. Pod koniec lipca 1809 Matka Seton i jej towarzyszkę osiedliły się w hrabstwie Frederick (Maryland) po sześciu tygodniach spędzonych w górach, w Seminarium Mont-Sainte-Marie. W międzyczasie sulpicjanie zgodzili się, by ich mianowany biskupem współbrat, Benedykt Józef Flaget (1763-1850), który właśnie miał się udać do Francji, starał się pozyskać od Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia tekst Reguł wspólnych, pisma wincentyńskie i kilka Sióstr gotowych przybyć do Stanów Zjednoczonych (Matka Seton nie wiedziała o tym ostatnim zamiarze).

Teren, na którym 31 lipca 1809 powstała nowa Wspólnota, Matka Seton postanowiła nazwać „Doliną Świętego Józefa”. To dlatego na początku, przed opuszczeniem Baltimore, nazywano członkinie Wspólnoty „Siostrami św. Józefa”. Natomiast Matka Seton nazywała je „Siostrami Miłosierdzia św. Józefa”, co oznaczało, że jako Siostry Miłosierdzia mieszkają w „Dolinie św. Józefa”. Początkowo mieszkają razem na starym gospodarstwie aż do wybudowania bardziej przestronnego domu: Domu św. Józefa (dzisiaj nazywanego Białym Domem). Wspólnota była pierwszym stowarzyszeniem życia apostołskiego na terenie kraju.

Za życia Matki Seton, do Sióstr Miłosierdzia wstąpiło 105 kandydatek, a 67 wytrzymało. 18 z nich złożyło śluby po raz pierwszy 19 lipca 1813, posługując się zmienioną formułą ślubów Sióstr Miłosierdzia z Francji. Niestety, wszędzie panowały choroby i przedwczesna śmierć: Matka Seton pochowała 18 młodych Sióstr, ale również swoje własne dzieci: Anninę, czyli Annę Marię (1812) oraz Reбекę (1816), jak również dwie bratowe: Harriet (1809) i Cecylię Seton (1810)<sup>21</sup>. Jednakże zawsze starała się „pełnić wolę Bożą” i poddawała się „Jego łaskawej Opatrzności”, którą bała się „wyprzedzać” słowem lub czynem<sup>22</sup>.

William i Richard Seton przez dwa lata przebywali w szkole w Georgetown, a następnie matka posłała ich do Szkoły im. Najświętszej Maryi Panny w Baltimore, rok później do Szkoły Mont-Sainte-Marie, niedaleko Emmitsburga<sup>23</sup>. Jej córki uczestniczyły w zajęciach w Szkole im. św. Józefa, a jednocześnie pomagały najmłodszym uczennicom.

## SULPICJANIE

Sulpicjanie z Baltimore byli wobec Sióstr życzliwi, ale charakter Przełożonych wyznaczonych do kierowania Siostrami Miłosierdzia wystawiał na próbę dobrą wolę Matki Seton, a także jej determinację. Była to trudna do pokonania przeszkoda. Jednakże z czasem Opatrzność umożliwiła nawiązanie bardziej zrównoważonych relacji.

### *Ks. Guillaume Dubourg*

Ks. Dubourg był człowiekiem z inicjatywą. To on zaproponował tymczasowy regulamin oraz przewodniczył pierwszej radzie i wyborom urzędniczek. Siostry wybrały Elżbietę Annę Seton na duchową animatorkę czy też Matkę Wspólnoty. Ks. Dubourg wygłosił im pierwsze rekolekcje i zabronił korespondować z pewnym księdzem z Baltimore, do którego Siostry były bardzo przywiązane. Wobec wzburzenia Sióstr, Matka Seton napisała do bpa Carroll, że ks. Dubourg „zachowuje się jak tyran”<sup>24</sup>. Pod koniec sierpnia 1809 Przełożony sulpicjanów poprosił ks. Dubourg o wyjaśnienia, na co ks. Dubourg działając pod wpływem emocji niespodziewanie podał się do dymisji. Matka Seton napisała ze skrucą: „Mam nadzieję, że moje własne trudności nauczą mnie pocieszać innych”<sup>25</sup>. Przeprasiła ks. Dubourg i prosiła go usilnie, by jeszcze raz rozważył swoją rezygnację, ale na próżno.

### *Ks. Jean-Baptiste David*

Sulpicjanie wyznaczyli nowego Przełożonego, ks. Jean’a Baptiste’a Davida urodzonego w Couëron (obok Nantes), we Francji<sup>26</sup>. Jego autorytarna postawa i lekceważące podejście do kompetencji kobiet były przyczyną niezgodności charakterów między nim a kilkoma Siostrami, także Matką Seton. Przyznała przed bpem Carroll: „Prawda jest taka, że zostałam Matką, zanim zostałam do tego przygotowana (...) Okoliczności się kumulują i tworzą w moim umyśle zamęt i brak zaufania do moich Przełożonych, co jest nie do opisania”<sup>27</sup>. Mimo wysiłków Matki Seton i jej „nieustannej modlitwy, podczas której [błagała] Pana o pomoc, [jej] serce pozostawało zamknięte, a kiedy [miała] mu na piśmie przekazać informacje, jakich potrzebował, [jej] pióro zatrzymywało się... [Zamierała] w bezruchu i [była] niezdolna do czynu”<sup>28</sup>.

Niepokój i niepewność ogarnęły Matkę Seton, która napisała do swego przyjaciela: „Wszystko tutaj jest na nowo w zawieszaniu i przyszło mi nawet na myśl, czy by nie zacząć znowu żyć w świecie z moją biedną Anniną, Kate i Reбекą, ponieważ mamy powody, by sądzić, że nasza sytuacja jest bardziej niestabilna niż kiedykolwiek”<sup>29</sup>. Chociaż ks. David najprawdopodobniej wystąpił z inicjatywą pozyskania Reguł Sióstr Miłosierdzia z Francji, dwa lata później

zrezygnował ze swej funkcji, by pomóc bpowi Flaget w jego diecezji Bardstown, w stanie Kentucky, na zachodniej granicy Stanów Zjednoczonych.

### **Ks. Jan Dubois**

W przeciwieństwie do krótkich kadencji ks. Dubourg i ks. Davida, ich następcą, ks. Jan Dubois (z urodzenia Paryżanin) był Przełożonym Sióstr Miłosierdzia przez dwadzieścia pięć lat<sup>30</sup>. Wniósł wiele, gdy chodzi o organizację kościelną, zarządzanie Wspólnotą i formację wincentyńską Sióstr. W Paryżu ks. Dubois pracował przez pięć lat z Siostrami Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo jako kapelan przytułku znanego jako „Małe Domki”. Według Matki Seton ks. Dubois był „*pelen łagodności i miłości*”, uważała, że miał „*znakomite*” podejście praktyczne i duszpasterskie<sup>31</sup>. Współpracowało im się dobrze i łączyła ich prawdziwa przyjaźń.

### **Ks. Szymon Bruté**

Ks. Szymon Gabriel Bruté (urodzony w Rennes, we Francji) i ks. Dubois odegrali kluczową rolę w krzewieniu ducha Wincentego a Paulo i Ludwika de Marillac pragnąc, by amerykańskie Siostry Miłosierdzia były nim przeniknięte<sup>32</sup>. Pomagali Matce Seton formować je na służebnice Ubogich, zdolne rozpoznawać oblicze Chrystusa w tych, którym służyły co do ciała i co do duszy. Ks. Bruté działał na polu administracyjnym, duszpasterskim i formacyjnym w Baltimore i Emmitsburgu. Był również kierownikiem duchowym Matki Seton. Po jej śmierci, 4 stycznia 1821, ks. Bruté napisał: „*Moje przywiązanie do Matki Seton i bliższe jej poznanie, prowadzą mnie do stwierdzenia, że była jedną z tych dusz prawdziwie wybranych (...) Wydaje mi się niemożliwe, by istniała większa szlachetność, czystość, większe umiłowanie Boga, Nieba, rzeczy nadprzyrodzonych i wiecznych, niż w niej. Już sama wielkość Boga wywierała na niej szczególne wrażenie*”<sup>33</sup>.

## **CHARYZMAT WINCENTYŃSKI**

Matka Seton była pierwszą osobą, która wprowadziła i inkulturowała charyzmat wincentyński w Ameryce Północnej. By odpowiedzieć na potrzeby Kościoła katolickiego w Ameryce, sulpicianie pomogli Elżbiecie dostosować *Reguły Wspólne Sióstr Miłosierdzia z Francji* (1672) w celu zredagowania *Reguły dla Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Stanach Zjednoczonych Ameryki* (1812)<sup>34</sup>. Słowa pierwszego rozdziału, artykułu pierwszego uwydatniają ponadczasowy i międzynarodowy wymiar charyzmatu wincentyńskiego, zaszczerpionego na nowej ziemi i na nowe czasy. „*Głównym celem, dla którego Bóg powołał i zgromadził Siostry Miłosierdzia, jest uczczenie Pana naszego Jezusa Chrystusa jako źródła i wzoru wszelkiej miłości*”<sup>35</sup>. Matka Seton prosiła swoje Siostry, aby „*spotykały każdą osobę w lasce danej chwili*”, by rozeznac charakter „*osoby, z jaką mamy się spotkać*”<sup>36</sup>. Podczas dawanych nauk, zastanawiała się wraz ze swymi Siostrami nad służbą Bogu:

„*Jezus trwa w nas... tworzymy Jego Ciało... Tak jak bicie serca rozsyła krew do każdej części ciała, by je odżywiać, czy podobnie życie naszego Jezusa nas ożywia? Czy naprawdę służy Mu sercem, bez którego wszystko, co mogłybyśmy uczynić, byłoby bezwartościowe?*”<sup>37</sup>

Ks. Flaget przywiózł z Francji między innymi *Życie czcigodnego Sługi Bożego Wincentego a Paulo* (Louis’a Abelly’ego z 1664, w trzech tomach). Matka Seton przetłumaczyła wybrane fragmenty biografii św. Wincentego na potrzeby Wspólnoty. Formacja religijna nabierała barwy wincentyńskiej, by Siostry Miłosierdzia wykonywały „*wszystkie swoje zajęcia w duchu pokory, prostoty, miłości, w zjednoczeniu z zajęciami, jakie nasz Pan, Jezus Chrystus wykonywał na ziemi*”<sup>38</sup>.

By formować Siostry zgodnie z duchem św. Ludwika de Marillac i św. Wincentego a Paulo<sup>39</sup>, Matka Seton przetłumaczyła na angielski dwadzieścia trzy teksty konferencji, biografii i pouczeń. Oprócz fragmentów biografii św. Wincentego napisanej przez Abelly'ego, Matka Seton opracowała jednocześnie pierwsze tłumaczenie angielskie *Życia Panny Le Gras* (Nicolas Gobillon, 1676).

W 1812 bp Carroll i ks. Jean-Marie Tessier (1758-1840), Przełożony sulpicjanów w Baltimore, zatwierdzili Regułę i Siostry rozpoczęły formację w nowicjacie. 19 lipca 1813 osiemnaście Sióstr – w tym Matka Seton – odnowiło obietnice chrzcielne i złożyło po raz pierwszy śluby: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Siostry zobowiązały się „*poświęcić się służbie Ubogim chorym, swym prawdziwym Mistrzom, co do ciała i co do duszy, nauczaniu wszystkich dziewcząt, które zostały im powierzone i wszelkim obowiązkom wskazanym w Regule*”<sup>40</sup>. Matka Seton napisała rozważanie na Uroczystość św. Wincentego, które miało pomóc Siostrom w złożeniu ślubów po raz pierwszy, chociaż odtąd Siostry Miłosierdzia będą odnawiały swoje śluby roczne 25 marca, w Uroczystość Zwiastowania.

*„O umiłowany Panie... jesteśmy w Twojej obecności. Nasze serce gorąco pragnie na nowo przyjrzeć się wszystkim postanowieniom związanym ze służbą Tobie... Przygotuj nasze serce najobfitszymi łaskami, rozpal święty ogień na wszystkich ołtarzach miłości i ofiary, niech każde serce wzniesie się ku Tobie z całą gorliwością w tym chwalebny momencie*”<sup>41</sup>.

## **BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻE**

Łącząc pragnienie Elżbiety Anny Seton, by nauczać, z pragnieniem Samuela Cooper'a oraz zamierzeniami sulpicjanów, priorytetem Reguły z 1812 było nauczanie dziewcząt: „*uczczenie świętego Dzieciństwa Jezusa w osobie dziewcząt i chłopców, których serce jest wezwane do miłowania Boga poprzez praktykowanie cnót i poznawanie wiary, zasiewając w ich umysłach ziarna pożytecznej wiedzy*”<sup>42</sup>.

Szkoła im. św. Józefa była w Stanach Zjednoczonych pierwszą darmową szkołą katolicką dla dziewcząt, zarządzaną przez Siostry. Ponieważ konieczne było jakieś źródło dochodów na kształcenie ubogich uczennic przychodzących z zewnątrz, po kilku miesiącach zaczęto przyjmować uczennice do płatnego internatu. W każdej klasie, zarówno uczennice z zewnątrz, jak i te mieszkające w internacie, korzystały z wychowania religijnego i katechezy. Siostry uczyły je gramatyki, ortografii, czytania, pisania, geografii, analizy gramatycznej, liczenia, j. francuskiego, muzyki, prac ręcznych itd.<sup>43</sup> W korespondencji Elżbiety Anny Seton oraz w jej relacjach z Siostrami, uczennicami, rodzicami i dawnymi uczennicami, można było dostrzec wiele serdeczności i panującą między nimi głęboką przyjaźń. Elżbieta Anna zachowała serdeczne więzi z nimi dzięki dzieleniu się radościami i troskami.

Jako wychowawczyni katolicka, Matka Seton była w Stanach Zjednoczonych pionierką. Jednak to nie ona stworzyła katolicki, „parafialny” system edukacyjny, zgodnie z którym parafia finansowała szkołę dla swoich dzieci. Innowacyjność Matki Seton polegała na tym, że umożliwiła dzieciom ubogim dostęp do edukacji szkolnej opartej na wartościach chrześcijańskich, wychowaniu religijnym i katechezie.

W odpowiedzi na pojawiające się prośby, w 1814 Elżbieta posłała Siostry na misję do Filadelfii, aby zajęły się Schroniskiem św. Józefa, pierwszym katolickim sierocińcem w Stanach Zjednoczonych. W 1815 Wspólnota otworzyła dom przy Szkole i Seminarium Mont-Sainte-Marie, aby zająć się ambulatorium i pracami domowymi instytucji sulpicjańskiej. W 1817 Matka Seton miała zaszczyt posłać Siostry Miłosierdzia do swego rodzinnego miasta, aby otworzyć w Nowym Jorku miejski sierociniec (zwany później Sierocińcem św. Patryka)<sup>44</sup>.

W liście do Filicchich, Matka Seton nawiązała do ewangelicznego ziarnka gorczycy: „*Wszystkie nasze sprawy w św. Józefie układają się pomyślnie dzięki Bożemu błogosławieństwu... Trzy gałęzie wyszły z naszego domu. Przynoszą owoce i zasiewają ziarnko gorczycy. Religia uśmiecha się do naszego biednego kraju na wiele sposobów*”<sup>45</sup>.

Oprócz swoich zwyczajnych posług, Siostry Miłosierdzia działają społecznie, podejmują się opieki pielęgniarskiej, katechezy, w duchu sprawiedliwości społecznej i wartości chrześcijańskich. Zgodnie z drugim celem ich Reguły, dają pierwszeństwo edukacji „*dla wszystkich dziewcząt, niezależnie od ich stanu, za co Siostry otrzymują wystarczające wynagrodzenie, z którego będą się starały zaoszczędzić jak najwięcej, aby nauczać bezpłatnie dziewczęta ubogie i osierocone*”<sup>46</sup>. Tam, gdzie Siostry Miłosierdzia miały sierociniec, otwierały bezpłatną szkołę oraz szkołę prywatną (płatną). Matka Seton mówiła do swoich uczennic:

„*Wasza Mateczka, moje kochane, nie przyszła, aby was uczyć, jak być dobrymi zakonnicami lub Siostrami Miłosierdzia. Nie. Chciałabym was przygotować do życia w świecie, w którym przyjdzie wam żyć, nauczyć was, jak być dobrymi żonami i matkami*”<sup>47</sup>.

Po śmierci Matki Seton, Siostry, które ją zastępowały, kontynuowały rozwój domów i dzieł. Siostry Miłosierdzia były pierwszymi kobietami w Stanach Zjednoczonych, które:

- kierowały opieką pielęgniarską nad chorymi w katolickiej służbie zdrowia: „Ambulatorium Baltimore” (1823),
- założyły katolicki szpital w Saint-Louis (1828),
- założyły katolicki szpital psychiatryczny w Baltimore: „Le Mont-Espérance” (1840).

## ZNAKI CZASU

Jako wzór dla swojej Wspólnoty, Matka Seton obrała Siostry Miłosierdzia z Paryża. Po ponownym przeczytaniu angielskiej wersji *Reguł wspólnych*, napisała: „*Mimo, że nigdy nie miałam myśli przeciwnej Regułom oryginalnym, nie czuję się jednak na siłach, aby je wypełnić*”<sup>48</sup>. Jej zamiarem było utworzenie Wspólnoty amerykańskiej<sup>49</sup>, która podlegałaby władzy kościelnej Stowarzyszenia św. Sulpicjusza w archidiecezji Baltimore, a nie Wspólnotę diecezjalną zależną od Ordynariusza. Ich Konstytucje stwierdzały, że Siostry Miłosierdzia „*uznają Wincentego a Paulo za swego głównego Patrona i Założyciela*”. W 1817 Konwent Generalny stanu Maryland uznał istnienie prawne Sióstr Miłosierdzia św. Józefa<sup>50</sup>.

Ks. Dubourg jako pierwszy mówił o „projekcie życia”, ale to ks. Dubois nadał kierunek jego rozwojowi. Matka Seton zrezygnowała ze struktury diecezjalnej i przynależności międzynarodowej na rzecz nowej struktury:

„*Pod zwierzchnictwem Arcybiskupa Baltimore i Przełożonego Seminarium św. Sulpicjusza w Baltimore wyznaczonego przez Przełożonego (Generalnego), który będzie kierował ich stowarzyszeniem... Będzie istniał zarząd główny, któremu będą podlegać wszystkie pozostałe placówki... składający się z Przełożonego, Matki i jej Rady [wybranej na trzy lata]*”<sup>51</sup>.

„*Chociaż ta instytucja jest w swej istocie taka sama, jak instytucja Sióstr Miłosierdzia we Francji, nie będzie niczym powiązana ze Zgromadzeniem albo z zarządem wspomnianych Sióstr we Francji czy też w jakimkolwiek kraju europejskim, poza wzajemną miłością i opartą na przyjaźni korespondencją*”<sup>52</sup>.

Dzieciństwo spędzone w kolonii Nowego Jorku podczas wojny z Wielką Brytanią o niepodległość (1775-1783) wyjaśnia, dlaczego Matka Seton w taki sposób postrzegała relacje z Paryżem. Jednakże gdyby żyła trzydzieści lat dłużej, z pewnością rozpoznałaby Opatrzność

Bożą w znakach czasu, które doprowadziły Siostry Miłosierdzia św. Józefa do połączenia się ze Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia w 1850.

Zaraz po święceniach biskupich w 1790, bp John Carroll zaproponował Stowarzyszeniu św. Sulpicjusza założenie Seminarium w Stanach Zjednoczonych<sup>53</sup>. Zawirowania Rewolucji Francuskiej skłoniły sulpicjanów, którzy wyemigrowali, do podjęcia innych posług niż formowanie księży. W ten sposób sulpicjanie zajęli się nagłymi potrzebami pionierskiego Kościoła w Stanach Zjednoczonych.

We Francji, przemiany polityczne i kościelne z początku XIX w. wyznaczyły nową erę dla duchowieństwa i zakonnic: w 1800 przywrócono Siostry Miłosierdzia, w 1814 – Stowarzyszenie św. Sulpicjusza, w 1816 – Zgromadzenie Misji... Miało to miejsce w tym samym czasie, co powstanie i rozwój Sióstr Miłosierdzia św. Józefa (1809-1820).

Po Rewolucji Francuskiej, Stowarzyszenie św. Sulpicjusza przeprowadziło dwa Konwenty Generalne: w 1829 i w 1845. Zarządzono dekretem, by wszyscy sulpicjanie na całym świecie powrócili do pierwotnego charyzmatu, mianowicie do formacji księży. W ten sposób sulpicjanie przebywający w Stanach Zjednoczonych mieli zrezygnować z wszelkich obowiązków, za wyjątkiem tych, które wiązały się z posługą nauczania w Seminarium. Gdy chodzi o Wspólnotę Sióstr Miłosierdzia św. Józefa, celem sulpicjanów było zachowanie jej charyzmatu wincentyńskiego i jej integralności, aby biskupi nie zdziśiatkowali jej narzucając swą władzę<sup>54</sup>. Sulpicjański Przełożony kościelny Sióstr Miłosierdzia, Louis-Regis Deluol (1787-1858) starał się, by Zgromadzenie Misji podjęło się opieki duchowej nad tą Wspólnotą, ale na próżno. Przez ponad dziesięć lat szukał sposobu, by połączyć Wspólnotę z Emmitsburga z Sióstrami Miłosierdzia z Francji.

O dziwo, nie zachowały się żadne dokumenty, które mogłyby poświadczyć, jaką rolę odegrały Siostry w tym procesie poza informacją, że większość Sióstr złożyła swoje śluby 25 marca 1850 zgodnie z tradycyjną formułą Sióstr Miłosierdzia<sup>55</sup>. W 1810 trzy Siostry Miłosierdzia (Maria Anna Bizeray, Małgorzata Voirin i Augustyna Chauvin) miały udać się do Stanów Zjednoczonych z Bordeaux. Niestety, musiały tam pozostać, gdyż Napoleon nie zgodził się na wydanie im paszportu. Siostry napisały list do Sióstr amerykańskich, by wyjaśnić zaistniałą sytuację i wysłały odręcznie napisaną kopię formuły ślubów<sup>56</sup>. Prawdopodobnie były to Siostry Miłosierdzia, o które prosił bp Flaget i za których podróz zapłacili sulpicjanie. *„Prawdziwa mądrość polega na podążaniu krok po kroku za Opatrznością Bożą”*<sup>57</sup>.

### **„OBYWATELKA ŚWIATA”**

Niezwykłe bogate życie duchowe św. Elżbiety Anny Seton było skupione na Piśmie św., Eucharystii, służbie potrzebującym oraz wierności Kościołowi. Jego sekret tkwił w duchowości relacji związanej z duchowością Wcielenia. Kochała Biblię i z zapalem ją czytała. Psalm 23 na zawsze pozostał jej ulubionym tekstem. Biorąc sobie do serca Słowo Boże, potrafiła rozpoznawać wolę Bożą i ją wypełniać. Modlitwa rozwijała jej spojrzenie wiary, a Komunia eucharystyczna wzmocniała jej determinację w pokonywaniu przeszkód. Dzięki głębokiej wierze i łasce Bożej dostrzegała „palec” Boga, rozpoznawała Jego „rzeczywistą Obecność” w osobach, okolicznościach i wydarzeniach. Jej wewnętrzny pokój i świętość wpływały z przyjęcia Tajemnicy Paschalnej. Niosła swój krzyż z wiarą.

Służba bliźniemu za przykładem Chrystusa oraz pragnienie wieczności, zjednoczenia z Bogiem były czymś niezmiennym w jej życiu. Tajemnica Paschalna była w centrum jej życia, co wpływało na jej przyjaźnie przeradzające się we wzajemne duchowe relacje, czego przykładem jest przyjaźń z Rebeką Seton (jej bratową), Antonim i Filippo Filicchi (jej dobroczyńcami) albo Szymonem Bruté (jej ostatnim kierownikiem duchowym), oparte na wspólnym ideale.

Przez 46 lat życia Elżbieta zawsze uważała się za pielgrzymka w drodze. Na każdy dzień patrzyła oczami wiary, szukając wieczności. Jej duchowe córki pielęgnują pamięć o niej, zachowując żywotność jej dziedzictwa i czcąc ją jako świętą. Ziarno gorczycy, które posiała ponad 200 lat temu, przyniosło owoce. Dziś Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Ameryce Północnej ma dwie Prowincje. Obie są częścią Federacji Sióstr Miłosierdzia: zgromadzeń liczących łącznie 2.500 Sióstr, które służą w różnych dziełach charytatywnych w 26 krajach. Ponadto istnieje narodowe Sanktuarium św. Elżbiety Anny Seton, które przyjmuje zwiedzających osobiście i za pośrednictwem Internetu: <https://setonshrine.org/>

Elżbieta Anna Bayley Seton – kobieta przeniknięta duchem wincentyńskim, tak bardzo ważna w przeszłości – to święta na dzisiejsze czasy, „obywatelka świata”<sup>58</sup>, która zachęca, abyśmy powierzyły się Bogu całym sercem. Doświadczyła niepewności, przez które przeszła z odwagą i wielkim zaufaniem w Bożą Opatrzność. Jest przykładem dla innych i wstawia się za wszystkimi, którzy „angażują się na płaszczyźnie społecznej, by zmieniać niesprawiedliwe struktury rodzące ubóstwo”<sup>59</sup>. Prowadzona światłem wiary i zakorzeniona w nadziei, św. Elżbieta Anna Seton odpowiedziała na wezwanie Boże. Wypełniła swą misję i wzbogaciła Kościół miłością, którą pozostawiła mu w dziedzictwie. Jak mawiała, „wiara z jednej strony podnosi ducha, nadzieja z drugiej go podtrzymuje, doświadczenie mówi, że tak musi być, a miłość mówi: niech tak się stanie!”<sup>60</sup>.

## Pytania<sup>61</sup>

1. Służba Boża polega na praktykowaniu wiary, nadziei i miłości. Czy ofiarujemy Bogu służbę przenikniętą wiarą, przykładając się do wypełniania naszych zobowiązań duchowych? Czy ufamy Jego łasce i spodziewamy się od Niego pomocy, gdy chodzi o nasze potrzeby duchowe i doczesne?
2. Czy służymy Bogu z nadzieją? Czy nasz wzrok skupiony jest na Jego obietnicach? Czy poddajemy się Jego miłości? Czy szukamy Jego Królestwa i pozwalamy Mu zająć się resztą?
3. Czy nasza miłość obejmuje wszystkich? Czy kochamy w Jezusie? Czy nasze serce całkowicie należy do Niego? Czy jest ono z Nim tak ściśle związane, że poświęcamy Mu całe nasze życie, naszą duszę i ciało?

Siostra Betty Ann McNeil  
*Siostra Miłosierdzia*

## Przypisy:

<sup>1</sup> L. 5.4 – Elżbieta Seton do Antonio Filicchi, 8 lipca 1808, *Collected Writings [Dzieła zebrane]*. Cztery tomy wydane przez Siostrę Reginę Bechtle SC i Siostrę Judith Metz SC. New City Press: Hyde Park, 2000-2006, tom II, s.18.

<sup>2</sup> L. 6.74 – Elżbieta Seton do George’a Weis, [27 kwietnia 1811], tom II, s. 181.

<sup>3</sup> L. 1.8 – Elżbieta Seton do Elizy Sadler, 8 lutego 1796, tom I, s. 9.

<sup>4</sup> L. 6.142 – Elżbieta Seton do Julii Scott, 15 grudnia 1813, tom II, s. 256.

<sup>5</sup> Guillaume Dubourg (1766-1833) wstąpił do sulpicianów w Baltimore (1795). Założył Uniwersytet Najświętszej Maryi Panny w Baltimore (1799) i był pierwszym Przełożonym Generalnym (1809-1809) Sióstr Miłosierdzia św. Józefa w Emmitsburgu. Oprócz odegrania zasadniczej roli w założeniu pierwszego, rodzimego zgromadzenia żeńskiego w Stanach Zjednoczonych (1809) oraz w przystosowaniu Reguł



Wspólnych Sióstr Miłosierdzia z Francji (1812), Dubourg był pierwszym biskupem diecezji Luizjany i Florydy. Zaproponował ks. Feliksowi de Andreis CM (1778-1820) i ks. Józefowi Rosati CM (1789-1843, pierwszemu biskupowi Saint Louis, w stanie Missouri, 1827-1843) założenie pierwszej placówki Zgromadzenia Misji w Ameryce Północnej (1816). Jako biskup Montauban, Dubourg wyświęcił św. Jana Gabriela Perboyre CM w kaplicy Sióstr Miłosierdzia przy ul. du Bac.

<sup>6</sup> L. 5.4 – Elżbieta Seton do Antoniego Filicchi, 8 lipca 1808, tom II, s. 18.

<sup>7</sup> Ks. Jan Cheverus, (1768-1836), emigrant z Francji, został pierwszym biskupem Bostonu w 1808, arcybiskupem Bordeaux (1826-1836) i kardynałem (1836). Ks. Franciszek Matignon (1753-1818), emigrant z Francji oraz doktor Sorbony (1785) sprawował swoją posługę w Bostonie. Cheverus i Matignon byli zaufanymi doradcami Elżbiety Seton.

<sup>8</sup> Archiwa Prowincji Sainte Louise (APSL), list John'a Carroll do Elżbiety Seton, 23 maja 1807. Zob. L. 4.27 – Elżbieta Seton do bpa John'a Carroll, 26 listopada 1806, tom I, s. 420-22.

<sup>9</sup> L. 1.33 – Elżbieta Seton do Julii Scott, 25 listopada 1798, tom I, s. 54.

<sup>10</sup> List ks. Dubourg do Elżbiety Seton, 27 maja 1808, cyt. w: *Elżbieta Seton i początki Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych* (wyd. Poussielgue: Paryż, 1906), tom I, s. 449.

<sup>11</sup> SVP II, 73, L. 452 – Wincenty a Paulo do Franciszka du Coudray'a, 17 czerwca 1640. Por. Coste VII, 98, L. 2546 – Wincenty a Paulo do Firmina Get, 8 marca 1658.

<sup>12</sup> Elżbieta Seton do Filippo Filicchi, 8 lutego 1809, tom II, s. 54-55.

<sup>13</sup> Betty Ann DC McNeil (1999), „The Sulpicians and the Sisters of Charity: Concentric Circles of Mission” [„Sulpicjanie i Siostry Miłosierdzia: koncentryczne kręgi misji”], *Vincentian Heritage Journal* 20:1, s. 21.

<sup>14</sup> List ks. Dubourg do Opata Élèves, 15 czerwca 1828, APSL.

<sup>15</sup> L. 5.18 – Elżbieta Seton do Filippo Filicchi, 8 lutego 1809, tom II, s. 55.

<sup>16</sup> Ks. Karol Franciszek Nagot S.S.S. (1734-1816, Przełożony sulpicjanów: 1790-1810) i ks. Jean-Marie Tessier S.S.S. (1758-1840, Przełożony sulpicjanów: 1810-1829).

<sup>17</sup> Annabelle M. Melville, *Louis William Dubourg*, 2 tomy (Loyola University Press, 1976), I, s. 177.

<sup>18</sup> List ks. Dubourg do Elżbiety Seton, 8 czerwca 1808, APSL.

<sup>19</sup> Por. Betty Ann McNeil D.C. (2009), „Memoir of Sister Cecilia O'Conway: Sisters of Charity of St. Joseph's” [„Wspomnienia Siostry Cecylia O'Conway: Siostry Miłosierdzia św. Józefa”], *Vincentian Heritage Journal* 29:2, s. 2.

<sup>20</sup> Dok. A-12.3 – Reguła z 1812, tom III b, s. 500.

<sup>21</sup> Betty Ann McNeil D.C. (2012), „Demographics of Entrants: Sisters of Charity of St. Joseph's, 1809–1849 And Daughters of Charity, Province of the United States, 1850–1909” [„Dane demograficzne kandydatek wstępujących do Sióstr Miłosierdzia św. Józefa, 1809-1849 oraz Sióstr Miłosierdzia z Francji w Prowincji Stanów Zjednoczonych, 1850-1909”], *Vincentian Heritage Journal* 31:1, s. 79.

<sup>22</sup> L. 7.323 – Elżbieta Seton do pewnego księdza, bez daty, tom II, s. 707; L. 7.29, Elżbieta Seton do Marii Françoise Chatard, tom II, s. 400.

<sup>23</sup> W Stanach Zjednoczonych, w XIX w. „collège” był szkołą średnią z internatem dla chłopców, podobną do dzisiejszego gimnazjum i liceum.

<sup>24</sup> L. 6.4 – Elżbieta Seton do bpa John'a Carroll [6 sierpnia 1809], tom II, s. 78.

<sup>25</sup> Ibid.

<sup>26</sup> Jean Baptiste David, S.S.S. (1761-1841).

<sup>27</sup> L. 6.9 – Elżbieta Seton do bpa John'a Carroll, 2 listopada 1809, tom II, s. 88; L. 6.23 – Elżbieta Seton do bpa John'a Carroll, 25 stycznia 1810, tom II, s. 106.

<sup>28</sup> Ibid.

<sup>29</sup> L. 6.57 – Elżbieta Seton do George'a Weis, 9 sierpnia 1810, tom II, s. 155-56.

<sup>30</sup> Jean Dubois (1764-1842) po święceniach w Paryżu (1787) był wikariuszem w parafii św. Sulpicjusza oraz kapłanem w przytułku zwanym „Petites Maisons”, w którym służyły Siostry Miłosierdzia. Jako uchodźca (1791) wstąpił do Stowarzyszenia św. Sulpicjusza (1806). Założył Kolegium i Seminarium Mont-Sainte-Marie niedaleko Emmitsburga (1808). Ponadto był kapłanem, a następnie Przełożonym Sióstr Miłosierdzia św. Józefa (1810-1826) oraz trzecim biskupem Nowego Jorku (1826-1842).

<sup>31</sup> L. 6.4 – Elżbieta Seton do bpa John'a Carroll, [6 sierpnia 1809], tom II, s. 77-8.

<sup>32</sup> Szymon Bruté (1779-1839), ukończył studia medyczne na Sorbonie (1796). Przyjął święcenia kapłańskie (1808) i wstąpił do Stowarzyszenia św. Sulpicjusza. Bruté wyemigrował do Stanów Zjednoczonych (1810) wraz z biskupem-elektym Benedyktem Józefem Flaget, który przywiózł do Stanów Zjednoczonych *Reguły Wspólne Sióstr Miłosierdzia* oraz teksty wincentyńskie dla Wspólnoty Matki Seton. Zanim został ustanowiony pierwszym biskupem Vincennes, w stanie Indiana (1834), działał na polu administracyjnym, duszpasterskim i formacyjnym w Baltimore i w Emmitsburgu. Był kierownikiem duchowym Matki Seton.

<sup>33</sup> Szymon Bruté, „Matka”, 5 lipca 1821, ASPL.

- <sup>34</sup> Dok. A-12.3 – Reguła z 1812, tom III b, s. 499-534.
- <sup>35</sup> Ibid.
- <sup>36</sup> L. 7.31 – Elżbieta Seton do ks. Szymona Bruté [czerwiec 1816], tom II, s. 402.
- <sup>37</sup> Dok. 9.15 – [Rozważania rekolekcyjne Sióstr Miłosierdzia św. Józefa] „Służba Bogu”, tom IIIa, s. 331-2.
- <sup>38</sup> Dok. 13.2 – Życie Wincentego a Paulo, „Ustanowienie Sióstr Miłosierdzia”, tom III b, s. 280, (Abelly, księga II, rozdz. IX, s. 334).
- <sup>39</sup> Zob. Cz. XIII, Dok. 13.1-13.23, tom III B, s. 217-496.
- <sup>40</sup> Dok. A-12.4 – Pierwsza formuła ślubów, tom III b, s. 563-4.
- <sup>41</sup> Dok. 9.15 – [Rozważania rekolekcyjne] Uroczystość św. Wincentego, tom III a, s. 329-31.
- <sup>42</sup> Dok. A-12.3 – Reguły z 1812, tom III b, s. 499-534.
- <sup>43</sup> Dok. 12.8 – Regulamin Szkoły św. Józefa, tom III b, s. 124-27.
- <sup>44</sup> L. 7.103 – Elżbieta Seton do ks. Szymona Bruté, 1 sierpnia 1817, tom II, s. 494.
- <sup>45</sup> L. 7.117 – Elżbieta Seton do Antoniego Filicchi, 16 września 1817, tom II, s. 508. Por. Łk 13, 19.
- <sup>46</sup> Dok. A-12.4 – Konstytucje Sióstr Miłosierdzia w Stanach Zjednoczonych Ameryki (1812), tom IIIb, s. 541.
- <sup>47</sup> Charles I. White, *The Life of Mrs. Eliza Seton [Życie Pani Elizy Seton]* (1853), 362.
- <sup>48</sup> L. 6.83 – Elżbieta Seton do bpa John’a Carroll, 5 września 1811, tom II, s. 195.
- <sup>49</sup> Elżbieta Seton założyła Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Józefa 26 lat po zawarciu Traktatu Paryskiego, który przyznał niepodległość byłym koloniom brytyjskim w Ameryce Północnej. Zob. Ellin M. Kelly Collection, APSL.
- <sup>50</sup> Dok. A-7.73a – Akt przyłączenia, tom III b, s. 758-60.
- <sup>51</sup> Dok. A-12.4 – Konstytucje Sióstr Miłosierdzia w Stanach Zjednoczonych Ameryki (1812), tom IIIb, s. 541-62.
- <sup>52</sup> Ibid.
- <sup>53</sup> Por. <https://www.generalsaintsulpice.org/en/who-are-we/chronolog>.
- <sup>54</sup> W 1846 bp John Hughes z Nowego Jorku wywołał konflikt, który spowodował wystąpienie około trzydziestu Sióstr Wspólnoty z Emmitsburga, by utworzyć nową wspólnotę, mianowicie Wspólnotę Sióstr Miłosierdzia z Nowego Jorku.
- <sup>55</sup> Siostry z Cincinnati odmówiły. Odeszły ze Wspólnoty i założyły nową Wspólnotę Sióstr Miłosierdzia z Cincinnati (1852).
- <sup>56</sup> Siostra Marie-Anne Bizeray, SM – *Do moich najdroższych Sióstr*, 12 lipca 1810, ASPL.
- <sup>57</sup> SVP II, 566, L. 720 – Wincenty a Paulo do Bernarda Codoing’a, 6 sierpnia 1644.
- <sup>58</sup> L. 7.103 – Elżbieta Seton do ks. Szymona Bruté, 1 sierpnia 1817, tom II, 494.
- <sup>59</sup> *Konstytucje Sióstr Miłosierdzia* (2004), K. 24e.
- <sup>60</sup> L. 6.30 – Elżbieta Seton do Julii Scott, 26 marca 1810, tom II, s. 117.
- <sup>61</sup> Zob. Dok. 9.15 – [Rozważania rekolekcyjne Sióstr Miłosierdzia św. Józefa] „Służba Bogu”, tom IIIa, s. 331-2.

## Ludwika de Marillac i Święty Józef

W Liście apostolskim *Patris corde*, papież Franciszek pragnął podzielić się swymi „osobistymi refleksjami na temat tej niezwyklej postaci, tak bliskiej ludzkiej kondycji każdego z nas”<sup>1</sup>, jaką jest św. Józef. Jego świadectwo budzi w chrześcijanach i w innych ludziach dobrej woli pragnienie zawiązania bliższej relacji ze św. Józefem, która pozwoliłaby lepiej go poznać i jeszcze bardziej pokochać, aby bardziej naśladować jego życie i częściej wzywać jego wstawiennictwa. Ten List wzbudza w nas również pragnienie poznania relacji, jaka mogła łączyć Ludwikę de Marillac ze św. Józefem.

### **1. Postać ewangeliczna, która powoli wychodzi z cienia**

Wyobrażenie, jakie mamy o św. Józefie i jego znaczeniu w naszym codziennym życiu, zrodziło się z powolnego procesu refleksji. Powoli, stopniowo postać „męża Maryi, z której narodził się Jezus”, zaczęła nabierać znaczenia na przestrzeni wieków. Ewangelia Mateusza i Łukasza pozostawia potomnym godny podziwu portret, rzeczowy i wymowny, tego dobrego i zagadkowego człowieka, odtwarzając jego sylwetkę za pomocą prostych pociągnięć. *Potomek Dawida żył w Nazarecie* i pracował jako *cieśla*. Jako człowiek sprawiedliwy, pokorny i cnotliwy przestrzegał Prawa i miał wielkie zaufanie do Jahwe. Będąc ubogiego serca, żywił wielką nadzieję, że zobaczy nadchodzące Królestwo Boże. Jako człowiek o sercu kontemplacyjnym, zachwycał się tajemnicą, stąd jego milczenie i godne podziwu przyzwolenie. Poślubił Maryję, która *wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Nie chcąc narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie*. Okazując posłuszeństwo aniołowi, który przemówił do niego we śnie, *wziął do siebie swą małżonkę*, a gdy narodziło się dziecko, *nadał Mu imię Jezus*. Maryja nazywa Józefa *ojcem* tego małego chłopca, podobnie jak jej rodzina i sąsiedzi. Od tej chwili żył on tylko po to, by opiekować się, chronić, pomagać *Dziecięciu i Jego Matce* oraz kontemplować roztaczającą się nad Nimi tajemnicę<sup>2</sup>. Według Ewangelistów była to wyjątkowa i wzniosła misja tej cichej osobowości, nieodzowna, by poznać i przekazać prawdziwe pochodzenie Jezusa, Jego prawdziwą tożsamość i tożsamość Jego Matki Maryi.

Kult Kościoła w XVII-wiecznej Francji wypływał z tego źródła i z czasem zaczął się rozrastać. Kościoły wschodnie – będąc bliżej świadectw ludzi mieszkających z Józefem z Nazaretu, świadectw przekazujących ich wspomnienia – zachowują żywą pamięć o małżonku Maryi. W IV w. niektórzy Ojcowie Kościoła dzielili się w homiliach refleksjami zaczerpniętymi z rozważań tekstów ewangelicznych na temat Józefa<sup>3</sup>. W okresie późnego średniowiecza były rozpowszechniane w różnych przekładach *Dzieje Józefa Ciesli*<sup>4</sup>, świadcząc o prostej, tkliwej i żywej pobożności wiernych z Syrii i Konstantynopola. W tamtych czasach, mąż Maryi nie był nazywany „świętym”, a jego postać nie była popularna. Jednak subtelne i delikatne promieniowanie jego obecności nie gasło. Niektórzy spośród mistyków przypominają o wielkości *Ciesli z Nazaretu*.

We Francji, na początku XII w. pojawiły się oznaki zainteresowania osobą Józefa.

**Bernard z Clairvaux** (1090-1153), zakochany w Jezusie i Matce Bożej, wielki mistyk i niestrudzony kaznodzieja, przedstawia syntezę dawnych i współczesnych mu refleksji na temat przybranego ojca Jezusa. W ten sposób rozpoczął się wielki nurt nabożeństwa do Józefa.

W czasach św. króla **Ludwika IX** (1214-1270), po powrocie z siódmej wyprawy krzyżowej (1254), Jan de Joinville przywiózł relikwię *Pasa Józefa Cieśli*<sup>5</sup>. W celu zachowania jej i wystawienia do kultu wiernych, kazał wybudować kościół Joinville i pragnął być w nim pochowany razem z tą relikwią. *Pas Józefa* stał się podporą dla nurtu pobożnościowego, który zaczynał się rozwijać we Francji i który doprowadzi do narodzin kultu naszego Świętego. W kazaniach i w książkach głoszono przymioty, cnoty i łaski przypisywane Józefowi. Dlaczego nie modlić się do niego, skoro miał tak decydującą i ważną rolę w historii zbawienia?

We Francji, między XIV i XV w. zrodziło się silne pragnienie, by w kalendarzu liturgicznym pojawiło się święto na cześć Oblubieńca Maryi, a poprosił o to Ojca Świętego kanclerz Uniwersytetu w Paryżu, **Jan de Gerson** (1363-1429), wybitny teolog, wielki mistyk i gorliwy apostoł. Wokół Jana de Gerson'a i jego mistrza, **Piotra d'Ailly** (1350-1420), pojawiła się grupa ludzi, która stanęła w obronie nabożeństwa do św. Józefa. Z wielką gorliwością rozkrzewiali to nabożeństwo i jego kult, a to zdecydowanie przyczyniło się do udoskonalenia teologii poświęconej Świętemu<sup>6</sup>.

Pod koniec XV w. papież Sykstus IV (1414-1484) oficjalnie wprowadził w Kościele kult św. Józefa, upowszechniając obchody święta 19 marca, jak to widzimy w brewiarzu rzymskim opublikowanym w 1479, choć nie we wszystkich krajach było ono obowiązkowe.

W drugiej połowie XVI w. rozpoczęła się we Francji wojna religijna pomiędzy katolikami i protestantami o hegemonię polityczną i religijną. W tym czasie we Włoszech ks. Izydor de Isolani (dominikanin), a w Hiszpanii Teresa z Awiła (Teresa od Jezusa) nadali decydujący rozmach nabożeństwu i kultowi poświęconemu św. Józefowi. Podobnie będzie we Francji od końca wojny religijnej.

## **2. Popularność św. Józefa w kontekście historycznym epoki, w której żyła Ludwika de Marillac (1600-1660)**

Specjaliści zajmujący się historią kultu tego Świętego twierdzą, że XVII wiek we Francji był świadkiem spektakularnego rozkwitu. Gdy za panowania Henryka IV został przywrócony pokój, św. Józef ukazał się jako jeden z najbardziej czczonych świętych dzięki impulsowi nadanemu przez Reformę katolicką. Wraz z narodzinami Szkoły Francuskiej wspieranej przez Ludwika XIII, pojawił się dawny prąd pobożnościowy. Zakony i zgromadzenia zakonne, czerpiąc z własnej tradycji, bardzo przyczyniły się do rozwoju tej pobożności i kultu. Liczba wiernych pragnących czcić i naśladować św. Józefa nieustannie wzrastała. Zobaczmy, czym charakteryzuje się ta pobożność w Paryżu w latach 1600-1660.

Siła tego ruchu pochodziła głównie z zakonów, zwłaszcza z klasztorów. W całej Francji powstawały domy zakonne i kościoły pod wezwaniem św. Józefa. Od początku stulecia miasto zaczęło się przeobrażać dzięki budowie licznych klasztorów: w 1602 – karmelitanek bosych; w 1603 – urszulanek i jezuitów; w 1604 – kapucynów, w 1608 – kościoła feljantów. W 1610 jezuita założyli swój nowicjat, a karmelici boski przybyli w 1611, podobnie jak dominikanie w Wielkim Klasztorze; w 1618 powstały augustianki Magdalenki; w 1620 – Córki Kalwarii; w 1621 – benedyktynki z Val-de-grâce; w 1622 – anuncjatkę niebieską; w 1623 – wizytki

i feljantki; w 1627 – rekolektki; w 1641 – Córki Krzyża. W tych domach zakonnych panował entuzjazm młodości i nowości, zapal intensywnej religijności krzewionej przez Reformę katolicką oraz gorliwość w budowaniu Kościoła bardziej żywotnego i zaangażowanego. Z czasem wyłoniła się z tej rzeczywistości siła pobożności, o której mówiliśmy, zwłaszcza pasji odziedziczonej po tradycjach zakonnych i monastycznych: pasji karmelitanek bosych, Teresy z Avila, benedyktynów, dominikanów, feljantów, franciszkanów, kapucynów, jezuitów itd. Klasztory stały się ośrodkami pobożności i kultu ku czci św. Józefa, a kaznodzieje ukazywali jego wielkość i cnoty oraz zachęcali do naśladowania go i zwracania się do niego w modlitwie. W 1621 z wielką radością przyjęto dekret papieża Grzegorza XV nakazujący, by 19 marca był w Kościele obchodzony jako święto obowiązkowe. Z kolei 13 marca 1661, Ludwik XIV ogłosił ten dzień wolnym od pracy na terenie całej Francji.

**W pierwszej połowie XVII w.** mówiło się, że Francja była krajem w Europie, w którym opublikowano najwięcej książek o św. Józefie. Był bardziej znany, opublikowano przetłumaczone na język francuski dzieła autorów hiszpańskich i niemieckich: w 1604 – „*Obraz czystości w życiu i działaniu św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny*” franciszkanina Andrés de Soto<sup>7</sup>; w 1619 – „*Wielkość i doskonałość chwalebego św. Józefa*” karmelity Jerónimo Gracián’a od Matki Bożej<sup>8</sup>; w 1620 – „*Dzieje i życie św. Józefa*” benedyktyna Karla Stengela<sup>9</sup>. Inne dzieła pisarzy francuskich<sup>10</sup> będą kilkakrotnie publikowane i tłumaczone na różne języki. Były napisane w miejscowym dialekcie, by jak największa liczba osób, zwłaszcza świeckich, mogła je przeczytać. Tempo tych publikacji było intensywne, jakby w odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie czytelników.

**W poprzednich stuleciach** istniały już bractwa, którym patronował św. Józef, dla cieśli i robotników pracujących przy budowie. W XVII w. zaczęły one przyjmować również osoby, które pragnęły głębiej przeżywać życie chrześcijańskie. Początkowo te bractwa były zakładane przy klasztorach, a następnie rozprzestrzeniły się na wszystkie parafie Francji. Jezuita zakładali bractwa podczas głoszonych przez siebie misji. W późniejszym czasie wszystkie zakony chciały mieć bractwa przy swoich klasztorach. Jezuita Jan Jacquinet stwierdził: „*Niewiele jest miast we Francji, gdzie nie powstały [bractwa św. Józefa] z upoważnienia biskupów, a nawet za aprobatą Najwyższego Pasterza, który obdarzył je odpustami i przywilejami, aby w ten sposób przyciągnąć jeszcze bardziej lud do kultu i służby temu wielkiemu Świętemu*”<sup>11</sup>. Pierwsze bractwo w Paryżu zostało założone przez Cezara de Vendôme w klasztorze feljantów w 1626. Kilka lat później, w 1649 księżna de Guise uzyskała dla tego bractwa fragment relikwii *Pasa św. Józefa* z Joinville.

**W pierwszej połowie XVII w.** ten ruch pobożnościowy stał się popularny w całej Francji i chociaż był przeznaczony dla ludzi prostych i pobożnych, przyciągnął również osoby z wyższych sfer, a nawet dwór królewski. Budowa nowych klasztorów była finansowana przez rodziny szlacheckie, które z zainteresowaniem i entuzjazmem wspierały duchowość zakonów i zgromadzeń, również finansowo. Te wielkie rody przekazywały im w darze na utrzymanie meble, ziemie i dochody, a nawet zachęcały jedno ze swych dzieci lub siostrzeńców czy bratanek do wstąpienia do klasztoru. Ponadto uczestniczyły w różnych pobożnych inicjatywach. Rodzina królewska miała szczególne nabożeństwo do św. Józefa. W 1629 Ludwik XIII w towarzystwie kard. Richelieu udał się do Joinville w celu uczczenia relikwii *Pasa św. Józefa*. Tego samego roku, królowa Anna Austriaczka zapisała się do bractwa klasztoru feljantów. W 1654, Ludwik XIV postąpił podobnie, a później po zawarciu małżeństwa w 1660 uczyniła tak również jego małżonka, Maria Teresa Austriaczka. W 1638 Ludwik XIII poświęcił Francję Matce Bożej, a w sobotę 19 marca 1661, w kaplicy Luwru, Ludwik XIV poświęcił Francję św. Józefowi.

Rozprzestrzenianie się nabożeństwa i kultu św. Józefa, w wierności duchowi Reformy katolickiej, miało na celu ukierunkowanie pobożności wiernych na tajemnice wiary. W nauczaniu papieży i średniowiecznych mistrzów duchowych, które się zachowało, Józef jest przedstawiany jako postać nieodzowna dla tajemnicy Wcielenia. To święty, który żył w zażyłej bliskości z Jezusem i jest wzorem prostego, codziennego życia, mistrzem modlitwy przez swe milczenie i kontemplację tajemnicy, przykładem pokory i życia ukrytego. Ze względu na władzę, jaką sprawował nad Dzieciątkiem Jezus, jest kanałem, poprzez który docierają do nas łaski i pomoc. Osobom, które zapisywały się do jednego z tych bractw, proponowano obranie sobie św. Józefa za patrona, obrońcę i wzór oraz złożenie ślubu na rok, który może być odnawiany co roku 19 marca. Krzewiciele tego nabożeństwa zachęcali wiernych do przyjęcia stylu życia zgodnego ze stylem życia Świętej Rodziny z Nazaretu, naśladowania przymiotów głowy rodziny oraz do modlitwy, która w zależności od poziomu życia duchowego, obejmowała zwykłą modlitwę wstawienniczą i poznanie życia św. Józefa, a także modlitwę kontemplacyjną. Osoby z tzw. „kręgu pobożnych” były zachęcane do modlitwy przed obrazem lub figurą Świętego. Wielu nosiło przy sobie małą figurkę, by przypominać sobie o jego obecności w ciągu dnia i pobudzać się do nieustannej modlitwy<sup>12</sup>. Pod koniec wieku coraz częściej przypisywano św. Józefowi tytuł „Patrona dobrej śmierci”.

Wśród osób z otoczenia Wincentego a Paulo i Ludwika de Marillac, które krzewiły nabożeństwo i kult św. Józefa, był **Piotr de Bérulle**. W swych pismach przedstawił miłość Józefa do Jezusa i poświęcił wiele stron ukazujących przykładność dzieciństwa Jezusa. Jego relacja z karmelitankami, a zwłaszcza z Anną od św. Józefa, sprawiła, że stał się wielkim krzewicielem nabożeństwa do św. Józefa.

**Franciszek Salezy** również jest uważany za głównego krzewiciela nabożeństwa do św. Józefa. Paul de Barry umieszcza go na piątym miejscu wśród „dziesięciu osób, które najbardziej kochają św. Józefa i które dały dobry przykład szacunku do niego i oddania”, po Jezusie Chrystusie, Najświętszej Maryi Pannie, Teresie z Avila i zakonniku z Zakonu Minimów, Gaspardzie de Bono (z Walencji)<sup>13</sup>. Franciszek Salezy mówi o św. Józefie we „Wprowadzeniu do życia pobożnego” oraz w „Traktacie o Miłości Bożej”. Napisał również „Rozmowy duchowe” odnoszące się do św. Józefa. Nawiązuje również do niego w liście do Jana Piotra Camus i w dwóch innych listach dostarczonych Joannie Franciszce Fremiot de Chantal, zwłaszcza w kazaniach wygłoszonych w 1612, 1614, 1621 i 1622.

**Joanna Franciszka Fremiot de Chantal**, założycielka Sióstr Wizytek, starała się zaszczerpieć wśród swoich Sióstr nabożeństwo do św. Józefa. Święto 19 marca było obchodzone w klasztorach uroczyście: z kadzidłem na Mszy św., uroczystym nabożeństwem z pierwszymi i drugimi Nieszporami, ze śpiewem Magnificat, Te Deum w czasie oficjum porannego i – jeżeli to było możliwe – z kazaniem oraz procesją<sup>14</sup>. Św. Józefowi poświęciła również klasztor w Annecy. Ponadto codziennie modliła się przed obrazem Świętego i przechowywała w książeczce z Regułami obrazek Jezusa z Maryją i Józefem.

**Jacques Bénigne Bossuet** napisał kazania o św. Józefie, które do dziś uważane są za najbardziej kompletne i najpiękniejsze. 19 marca 1661 wczesnym popołudniem, po poświęceniu Francji św. Józefowi, w obecności Anny Austriaczki wysławiał w Luvrze chwalebne przymioty nowego „obrońcy ojczyzny”.

### 3. Św. Józef w pismach Ludwika de Marillac

Ludwika zaczęła zapoznawać się ze św. Józefem, gdy jako dziecko przebywała w klasztorze królewskim w Poissy. Tam słyszała pierwsze nauki o historii świętej opowiedane przez jej nauczycielki, dotyczące m.in. narodzin Chrystusa i Jego dzieciństwa. Józef był zawsze z Jezusem i Maryją. Z pewnością dominikanki z klasztoru zachowały nauki rodziny dominikańskiej i obecność św. Józef była czymś oczywistym. Klasztor posiadał bogate dziedzictwo rzeźb, obrazów i malowideł zdobiących ściany oraz inne wybrane w tym celu zakątki przedstawiające sceny ewangeliczne. Jak stwierdza Dominique Poinset<sup>16</sup>, Ludwika de Marillac uczyła się miłosierdzia, kontemplując św. Ludwika służącego Ubogim. Jednakże musiała ona również zauważyć obrazy ze świętym królem adorującym Dzieciątka Jezus czy też ogarniętym nabożeństwem do św. Józefa, które zaczął gorliwie praktykować po siódmej wyprawie krzyżowej.

Około 1604 Ludwika przybyła do Paryża do domu pewnej pobożnej pani. To tam otworzyła się na świat duchowy panujący wówczas w Paryżu, w sposób szczególnie na ten coraz bardziej znany ruch pobożnościowy.

W późniejszym czasie, gdy w okresie Adwentu i Zesłania Ducha Świętego odwiedzała kapucynki w ich nowym klasztorze w dzielnicy Saint-Honoré w Paryżu, biografowie potwierdzają, że uczestniczyła w tym, na co reguły tych zakonnic jej pozwalały<sup>17</sup>. Mówią również, że „*odwiedzała domy zakonne, które przyciągały wiernych odnową życia religijnego oraz gorliwością zakonną*”<sup>18</sup>, „*śluchała kazań jezuitów i kapucynów*”. Jest więc możliwe, że „*była pod wpływem mnichów*”<sup>19</sup> także w swoim pragnieniu przeżywania tego nabożeństwa poświęconego św. Józefowi. Wydaje się nawet, że w niedawno założonym klasztorze karmelitanek przy ul. Chapon (nieopodal jej domu, gdy mieszkała przy ul. Courteau-Vilain)<sup>20</sup>, odprawiła rekolekcje w 1625, pod kierunkiem oratoriana O. Ménarda albo ówczesnej przeoryszy, Magdaleny od św. Józefa, bliskiej Piotrowi de Bérulle. Oboje byli wielkimi krzewicielami nabożeństwa do św. Józefa. Nie ma jednak żadnych dowodów na to, że Ludwika odprawiała to nabożeństwo przed śmiercią swego męża.

Gdy mówimy o „nabożeństwie”, odwołujemy się do głębokiego uczucia szacunku i podziwu wobec świętego ze względu na jego cnoty i przykładowe życie. Gdy jakiś święty wzbudza w człowieku pobożność, rodzi się w nim wówczas pragnienie naśladowania tego świętego i wzywania jego pomocy, by otrzymać dzięki jego wstawiennictwu potrzebne łaski. Zazwyczaj nabożeństwo do jakiegoś świętego sprzyja relacji z Bogiem i rozwija prawdziwe życie duchowe. W tym sensie, św. Józef musiał być dla Ludwika dość stałym rozmówcą, z którym pragnęła utrzymywać relacje oparte na podziwieniu i przywiązaniu. Był kimś, do kogo zwracała się na modlitwie, kierując ku niemu swe prośby i pragnąc go naśladować.

By poznać jej relację ze św. Józefem, musimy pozbierać jak okruchy jakieś wzmianki o nim w jej pismach. Nawiązania do Świętego nie są zbyt liczne i częste w ciągu 69 lat jej życia. Postać św. Józefa pojawia się tylko cztery razy:

1. W małym katechizmie, jaki zredagowała w 1630 na własny użytek, gdy miała wizytować Bractwa Miłosierdzia, albo na użytek nauczycielek, które odwiedzała i którym powierzyła odpowiedzialność za szkoły na wioskach, albo też, nieco później, na użytek pierwszych Sióstr Miłosierdzia, które prowadziły szkoły na różnych placówkach. W tym małym katechizmie przedstawiła osobę Jezusa Chrystusa i określiła Józefa jako *Oblubieńca* Maryi, wskazując jedynie, że „*był Jej dany, by Ją prowadzić i pozostał dziewiczy*”<sup>21</sup>.

2. Około 1633, pod koniec Adwentu albo w Boże Narodzenie, odprawiła trzydniowe rekolekcje<sup>22</sup>. Przedmiotem rozważań sobotnich była śmierć. W niedzielę skupiła się na tajemnicy Wcielenia Słowa w kontekście Narodzin, a podczas pierwszej poniedziałkowej medytacji, na „*życiu naszego Pana od 12 do 30 roku życia*”. Rozważyła również „*święte ukryte życie Jezusa na ziemi*”, podkreślając, że wybrał On „*ubóstwo i posłuszeństwo, które uczyniły Go poddanym Najświętszej Maryi Pannie i św. Józefowi*”. Podczas medytacji pojawiała się stałe pragnienie naśladowania Jezusa Chrystusa, które zamieszkiwało jej serce. Czuli się przynaglona, by „*poświęcić wszystkie dni, [jakie jej pozostały] na uczczenie*” Jego ukrytego życia.
3. Zachowały się dwa listy Ludwika do Anny Hardemont w Ussel (z 1659). Siostry przybyły do Ussel w maju 1658. Półtora roku później, służba Ubogim nie była jasno sprecyzowana i Ludwika dowiedziała się o cierpieniu Anny Hardemont. W pierwszym liście<sup>23</sup>, zamiast mówić jej o wielkoduszności, której jej zdaniem nie potrzebowała, zachęcała ją, by prosiła Boga o łaskę „*uczczenia powstrzymywania się od działania Syna Bożego, który żyjąc na ziemi, nie zawsze pracował z całą swoją wszechmocą. Jego zajęcia w rodzinie św. Józefa wyraźnie to ukazują*”<sup>24</sup>. W drugim liście<sup>25</sup> Ludwika starała się ją przekonać, że w ten sposób czci „*Syna Bożego, który wracając ze świątyni, w której zatrzymał się, aby być w tym, co należy do Ojca, okazywał posłuszeństwo Najświętszej Dziewicy i świętemu Józefowi, i w ten sposób pełnił wolę Boga w tak nieistotnych zajęciach, jak praca ciesielska, choć przyszedł na ziemię dla zbawienia ludzi*”.

Zauważamy, że we wszystkich tych dokumentach akcent położony jest na Jezusie Chrystusie. Józef jest na drugim planie. W pierwszym tekście jest obecny jako *Oblubieniec Maryi*, w drugim – jako głowa rodziny, której Jezus był posłuszny, a na koniec – jako pan domu, w którym młody Jezus mieszka, będąc posłusznym i po prostu pracując w stolarce, jak to Ludwika wyjaśnia w tych listach.

Około 1633 Wincenty a Paulo prosi ją w liście: „*[Proszę], żebyś nie udawała się dziś do ubogich. W ten sposób uczcisz nie-działanie Syna Bożego i św. Józefa, który mając pod swoim kierownictwem i władzą potęgę nieba i ziemi, wolał jednak uchodzić za niemającego władzy*”<sup>26</sup>. W swych rozważaniach Ludwika kontemplowała *nie-działanie* Jezusa Chrystusa i *Jego życie ukryte* w Nazarecie. Teksty tych rozważań czerpała z Ewangelii o dzieciństwie i z tajemnicy Wcielenia. Podczas formacji Sióstr zgromadzonych na konferencji z Wincentym i Ludwiką, wielokrotnie pojawiała się ewangeliczna postać Józefa z Nazaretu. Za wyjątkiem jednego razu, kiedy jedna z Sióstr zaproponowała naśladowanie Jezusa Chrystusa, Maryi i św. Józefa, „*którzy przez całe życie pracowali*”<sup>27</sup>, pozostałe wzmianki dotyczą takich tematów jak:

- **Uczczenie i naśladowanie „uległości” Jezusa Chrystusa** Maryi i Józefowi, by umotywować posłuszeństwo<sup>28</sup>;
- Prowadzenie **pracowitego i ubogiego stylu życia** jak **Jezus Chrystus**, gdy mieszkał z Józefem, pozostając nieznanym światu i ofiarnie pracując, by zarobić na życie<sup>29</sup>;
- Wzmocnienie „*serdecznych relacji*” między Siostrami, relacji, jakie istniały między „*Jezusem Chrystusem, Jego Matką i św. Józefem*”<sup>30</sup>;
- Przeznaczenie **czasu na „modlitwę”** jak **czynił to Jezus Chrystus**, który opuścił Maryję i Józefa, by się modlić<sup>31</sup>.



Teksty te ukazują nam wyobrażenie, jakie Ludwika miała o św. Józefie, najpierw w dzieciństwie, później wzbogacone lekturą pobożnych książek i nauczaniem kaznodziejów, a zwłaszcza rozważaniami tekstów ewangelicznych. Jej program rekolekcyjny był zainspirowany św. Franciszkiem Salezycznym, Gersonem i Nowym Testamentem<sup>32</sup>. To logiczne, że w pewien sposób ten obraz posiada cechy charakterystyczne dla ówczesnej pobożności. Jednak jej spojrzenie na św. Józefa było nadzwyczajnie proste i nie odbiegało od Ewangelii o dzieciństwie Jezusa.

Gdy Ludwika umarła, Wincenty, który ją dobrze znał, powiedział z prostotą i zapewnieniem: „*Wsluchiwała się w słowa św. Pawła: 'Już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus' i starała się upodobnić do swego Mistrza przez naśladowanie Jego cnót*”<sup>33</sup>.

To skupienie na Jezusie Chrystusie – powiedziałbym, że u Ludwiki było ono absolutne – naznaczyło jej egzystencję, przynajmniej od śmierci jej męża, gdy postanowiła zmienić swój styl życia. Upewniła się jednocześnie, że w jej otoczeniu wszystko pomoże jej osiągnąć ten wyjątkowy cel, który określiła w ten sposób: „*Niech w moim sercu zawsze będzie pragnienie świętego ubóstwa, abym uwolniona od wszystkiego, naśladowała Jezusa Chrystusa; z całą pokorą i słodyczą służyła bliźniemu; abym trwając w posłuszeństwie i czystości przez całe życie, czciła ubóstwo Jezusa Chrystusa, które On praktykował w doskonały sposób*”<sup>34</sup>. Napisała to około 1626, gdy nabożeństwo do św. Józefa przeżywało w Paryżu swój rozkwit. W tym samym roku powstało bractwo przy Zakonie Feljantów. W dokumencie, po opisanie tego stylu życia, kilka stron dalej Ludwika powiedziała jakby to było zupełnie coś naturalnego: „*Będę więc miała szczególne nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, do Anioła Stróża i świętych apostołów. Ze wszystkich sił będę starała się naśladować ich życie, jako naśladowców naszego Pana*”<sup>35</sup>. Nie ma żadnego nawiązania do św. Józefa. W ten sposób wyraża się główny kierunek jej życia, który jest czynnikiem sprawczym jej pierwotnej duchowości i wpływu, jaki wywierała przez Siostry Miłosierdzia na społeczeństwo francuskie.

## PODSUMOWANIE

### Kobieta skupiona i ugruntowana w duchowości ewangelicznej

Możemy postawić sobie pytanie, czy w kontekście duchowości panującej w XVII-wiecznym Paryżu, św. Józef zajmował wyjątkowe miejsce. Dlaczego ani w biografii Ludwiki de Marillac, ani w jej pismach nie pojawiła się wzmianka o jej nabożeństwie do św. Józefa? Odpowiem hipotezą.

W gruncie rzeczy, od śmierci męża, życie Ludwiki zaczęło podążać w innym kierunku. Ludwika odczuwała potrzebę otwarcia się na inne horyzonty, przynaglona mocą doświadczenia Zesłania Ducha Świętego w 1623. Towarzyszył jej w tym nowy kierownik duchowy, Wincenty a Paulo. Powoli pozostawiała za sobą środowisko życia, które stawało się dla niej za ciasne i nie pozwalało się rozwijać. Postanowiła z nim zerwać: „*Czyż nie jest rzeczą rozumną, bym była cała dla Boga, po tak długim pobycie w świecie? Mówię Ci zatem (...), że pragnę tego z całego serca i w sposób, który sprawi Mu przyjemność*”, mówiła do Hilariona Reboura, kuzyna swego męża, informując go o jego śmierci<sup>36</sup>. By poznać wolę Bożą względem niej, zaangażowała się w proces rozeznawania.

Wydaje się, że wyraźnie wyraziła zerwanie z tym środowiskiem. Opuściła dzielnicę Marais oraz jego liczne klasztory i okazałe domy zamieszkałe przez wyższe sfery. Przeniosła się na drugą stronę rzeki, na lewy brzeg, do dzielnicy Saint-Victor. Jej krewni, Marillakowie, pozostali

stali w Marais i sprzyjali rozkwitowi atmosfery, jaką tam oddychano, z jej konotacjami społecznymi, duchowymi i religijnymi<sup>37</sup>. Ludwika wybrała skromniejszą dzielnicę, bardziej zgodną z jej nową hierarchią wartości i pragnieniem, by żyć ubóstwem ewangelicznym, ale również, by być bliżej miejsca zamieszkania Wincentego a Paulo. Apostolski styl życia, którym promieniował, bardzo ją pociągał. Dojrzewała w niej nowej relacji z Bogiem; zaczęła podążać inną drogą duchową. Istotą jej życia chrześcijańskiego było głębsze doświadczenie Boga i wewnętrzne rozeznawanie działania Ducha Świętego. Jej misją stało się towarzyszenie młodym kobietom posługującym w Bractwach Miłosierdzia, troska o nie oraz ich formację. Ewangelia, która była inspirującym źródłem jej nowej formy życia, przenikała jej osobowość. Stopniowo Duch Jezusa Chrystusa<sup>38</sup> przenikał jej duszę i pamięć (rozważała w swym sercu czytania z rozmyślaniami), przenikał głębię jej umysłu i woli, by gorliwie i całym sercem praktykowała zasady Jezusa Chrystusa<sup>39</sup>.

W dzielnicach Saint-Germain-des-Prés oraz Saint-Jacques wybudowano nowe klasztory, ale to, co one proponowały nie było już częścią głównych zainteresowań Ludwika.

Co ciekawe, w maju 1629 – w tym samym roku, co Ludwik XIII i Richelieu udali się z pielgrzymką do Joinville, by uczcić relikwię Pasa św. Józefa – Ludwika rozpoczęła inną drogę, która ją pociągała i prowadziła do Bractw Miłosierdzia założonych na wioskach przez Wincentego a Paulo i jego towarzyszy. Od tego momentu, przynależność do jakiegoś bractwa lub brak tej przynależności nie miało już żadnego sensu ani nie było atrakcyjne. Bractwo Miłosierdzia miało za patrona Jezusa Chrystusa, za którym Ludwika postanowiła „*iść, odczuwając radość i szczęście z tego, że On [ją] przyjął i pozwolił, by przez całe życie Go naśladowała*”<sup>40</sup>. Dzięki Bractwu mogła „*z całą pokorą i słodyczą służyć [swemu] bliźniemu*”, co stało się jej pierwszym życiowym obowiązkiem.

Od 1633, gdy zobowiązuje się ślubem do formowania dziewcząt, które do niej dołączyły, by służyć Jezusowi Chrystusowi w osobie Ubogich, Ludwika czuła się zobowiązana do określenia tożsamości tej grupy, która niedługo później była znana pod nazwą „*Bractwo Miłosierdzia Służebnic Ubogich*”<sup>41</sup>, by podkreślić jego charakter świecki i odróżnić go od innych grup religijnych. By zachować cel, dla którego Bóg je ustanowił, bractwo to powinno być poważne i zachować swą niezależność w stosunku do biskupów i proboszczów parafii. Te wskazówki zostały dane Siostram posłanym do Angers i Nantes, na wypadek gdyby ich biskup pytał je, kim są i czym się zajmują.

Ludwika de Marillac była postrzegana jako kobieta pobożna, idąca z duchem czasu, mająca własne praktyki pobożnościowe podejmowane za zgodą Wincentego, do których należy dodać te, które podejmowała ze swymi Siostrami. Jean Calvet stwierdza, że należała do dziewięciu lub dziesięciu bractw<sup>42</sup>, z których sześć zostało wymienionych w jej testamencie: „*Bractwo Najświętszego Sakramentu przy parafii Saint-Nicolas du Chardonnet; Bractwo Pięciu Ran naszego Pana przy kościele Jakobinów, czyli Dominikanów (ul. Saint-Jacques); Bractwo Sznura św. Franciszka przy dużym zakonie Franciszkanów; Bractwo Różańca św. przy kościele Jakobinów z przedmieścia Saint-Honoré; Bractwo Pasa św. Moniki przy kościele Augustianów z przedmieścia Saint-Germain; Stowarzyszenie Zgromadzenia Najświętszego Sakramentu przy parafii św. Wawrzyńca*”<sup>43</sup>. Wszystkie te bractwa były ukierunkowane na Jezusa Chrystusa albo Matkę Bożą, oprócz Bractwa Sznura św. Franciszka, do którego chciała w dalszym ciągu należeć, by podtrzymać swój wybór ubóstwa, oraz Bractwa Pasa św. Moniki, by ją wspierała w troskach i cierpieniu związanym z jej synem. Chociaż uważała za „*zaszczyt*” to, że została przyjęta do tych bractw w wieku 54 lat, przyznawała, że „*bardzo uchybiała w praktykowaniu zalecanych przez nie nabożeństw*”. Ówczesne zwyczaje, pewna forma panującej duchowości,

mogły ją skłonić do przyłączenia się do nich, ale te bractwa nie miały takiej siły przyciągania, jaką miała nowość projektu Miłosierdzia, który zgodnie z jej przekonaniem, „...był z Boga”<sup>44</sup>.

Oprócz nabożeństw, które możemy uznać za „oficjalne”, a które Ludwika praktykowała z zainteresowaniem i zalecała swoim Córkom, jak nabożeństwo do Matki Bożej, Aniołów i Apostołów, miała wielkie nabożeństwo do Uroczystości Zesłania Ducha Świętego<sup>45</sup>, jak również do Franciszka Salezego<sup>46</sup>, do Prawa Bożego (Dziesięciu Przykazań)<sup>47</sup>, do znaku Krzyża oraz Pięciu Ran. Uczyła ich, korzystając ze swego małego katechizmu<sup>48</sup>. Wśród innych nabożeństw obecnych w jej pismach, które praktykowały również Siostry, było nabożeństwo do relikwii św. Maurycego z Angers<sup>49</sup>, do św. Rocha w czasie zarazy<sup>50</sup>, do św. Łzy z Vendôme, niedaleko Châteaudun<sup>51</sup>. Należałoby jeszcze dodać modlitwy, które napisała na cześć św. Dionizego i św. Fiakra<sup>52</sup>.

Skoro nie ma wzmianki o bractwach albo nabożeństwach do św. Józefa, to znaczy, że były ku temu jakieś powody. Dzisiaj sądzimy, że Wincenty a Paulo był krytyczny wobec tych nabożeństw: „*żebyś nie przeciążała się*”<sup>53</sup>. Jednakże Ludwika i Siostry mogły zachowywać swoje ulubione nabożeństwa. W Angers, jedna z Sióstr chciała należeć do Bractwa św. Franciszka. Ludwika wiedząc, że to pragnienie „*nie łamie w niczym ich reguł*”, pomyślała, że jeśli ta Siostra do niego przystąpi, „*to będzie wymagało wychodzenia*”. Ludwika uważała, że „*nasze Zgromadzenie wyklucza wstępowanie do innych bractw*”<sup>54</sup> i zachęcała Siostry do uświadomienia sobie, że jeżeli w centrum nie postawimy tego, co istotne, wówczas „*każda inna pobożność jest (...) raczej szkodliwa niż użyteczna*”<sup>55</sup>.

Bardziej niż „*kobietą nabożeństwą*”, Ludwika de Marillac była kobietą *pobożną* w znaczeniu, jakie nadał temu słowu św. Franciszek Salezy. „*Prawdziwa i żywa pobożność (...) wymaga najpierw miłości Bożej. Właściwie nie jest niczym innym jak prawdziwą miłością samego Boga. Jednak miłością innego rodzaju. Gdy miłość Boża upiększa naszą duszę, nazywa się łaską, czyniąc nas miłymi Boskiemu Majestatowi. Kiedy daje nam moc czynienia dobrze, nazywa się miłością czynną. Skoro zaś dojdzie do tego stopnia doskonałości, że nie tylko postępujemy dobrze, lecz wykonujemy dobre uczynki starannie, często i ochotnie, wówczas zwie się pobożnością (...) Pobożność jest szybkością i żywością ducha, za pomocą której miłość Boża działa w nas albo my przez nią ochoczo, z serca*”<sup>56</sup>. Ludwika żyła tą formą pobożności do perfekcji.

Czuwała nad tym, by te nabożeństwa zajmowały drugorzędne miejsce w stylu życia i duchowości i by nie umniejszały intensywności i skupienia na tym, co istotne<sup>57</sup>. Oboje Założyciele bardzo pragnęli wnieść do Kościoła nowość, jaką oferuje ten „*sposób życia duchowego, które choć urzeczywistnia się w działalności uchodzącej za niską i upokarzającą w oczach świata, ale uznawanej za wielką w oczach Boga*”<sup>58</sup>. Chcieli jasno przekazać go społeczeństwu, bez żadnych dwuznaczności. Postanowili żyć Ewangelią i przyczynili się osobiście i wraz z młodymi służebnicami Ubogich do reformy życia chrześcijańskiego.

W środowisku społecznym i kościelnym, w którym żyli i działali, czuli się odpowiedzialni za ukazywanie służby Chrystusowi w Ubogich – pełnionej z „*pobożnością, łagodnością i pokorą*”<sup>59</sup> – jako istoty ich bycia chrześcijanami.

Oprócz Ludwiki dobrze to rozumiała Pani Goussault, gdy podczas jednej ze swych podróży zauważyła, że w niektórych miejscach było „*wiele pobożności, ale szpital [Hôtel-Dieu, gdzie przebywali Ubodzy] nie jest wcale odwiedzany i nie ma w nim porządku*”<sup>60</sup>.

Chociaż nie możemy potwierdzić nabożeństwa Ludwika do św. Józefa, możemy jednak znaleźć w niej cnoty tego Świętego, którego ludzie pobożnie pragnęli naśladować: głębokie przywiązanie do Jezusa, pełne prostoty, zażyłej bliskości, czułości i radości; wytrwała modlitwa kontemplacyjna wobec tajemnicy; umiłowanie milczenia, ubóstwo materialne i przywiązanie do pokornej pracy, prostej, bez przepychu, w niskich, pogardzanych przez świat posługach; poddanie oraz ochocze i radosne posłuszeństwo woli Bożej.

Nawiązując do św. Efrema, św. Franciszek Salezy przypisywał św. Józefowi, człowiekowi sprawiedliwemu, obraz palmy z Psalmu 91, 13 (92). Jeżeli jej kwiaty pozostaną ukryte wiosną, palma stopniowo wzrasta, a następnie zapełnia się owocami aż do późnej starości. Symbolizuje to pokorę i ukryte życie tak upragnione przez Ludwikę, która również chciała pozostać ukryta w Bogu: „by czystość intencji w moim działaniu osłaniała mnie w oczach świata, aby widział mnie jedynie Bóg; bym nie zważała na świat”<sup>61</sup>.

Siostra Carmen URRIZBURU  
Siostra Miłosierdzia

### Przypisy:

<sup>1</sup> List apostolski *Patris Corde* napisany z okazji 150. rocznicy ogłoszenia św. Józefa Patronem Kościoła powszechnego, Wprowadzenie.

<sup>2</sup> Por. Mt 1. 2. 13, 55-56; Łk 1. 2; J 12, 46.

<sup>3</sup> Na Wschodzie św. Jan Chryzostom mówił o św. Józefie w *Homiliach o św. Mateuszu*, a św. Efrema – w *Homiliach o Narodzinach Zbawiciela*. Natomiast na Zachodzie, św. Hieronim przedstawił swoją doktrynę w *Adversus Hervedium de Mariae Virginitate perpetua* i w *Komentarzu św. Mateusza*, a św. Augustyn – w *Kazaniach*.

<sup>4</sup> „*Historia Józefa Cieśli*” to tekst apokryficzny Nowego Testamentu, który ukazuje pierwotną pobożność ludową. Chrystus opowiada w nim o życiu i śmierci Józefa. Z tego źródła pochodzą czytania na uroczystość Świętego przypadającą na 26 kwietnia. Na Wschodzie i Zachodzie pojawiały się różne tłumaczenia aż do chwili, kiedy około 1340 dominikanin Isidore de Isolani opublikował streszczenie tego tekstu.

<sup>5</sup> Zob: <https://www.fondation-patrimoine.org/les-projets/ceinture-de-saint-joseph-chapelle-saint-joseph-notre-dame-de-joinville>.

<sup>6</sup> Zob: Masson, A.L. „*Jean Gerson, sa vie, son temps, ses oeuvres*”, Lyon, 1894; J. Gerson „*Sermo de Nativitate gloriosae V.M. et des commentationes virgine sponsi ejus Joseph*”, „*Considerations sur Święty Józef*”; P. Y Ailly „*Tractatus de duodecim honoribus S. Joseph*”, 1416.

<sup>7</sup> Pierwotnie wydana w jęz. hiszpańskim w Valladolid (1593), pod tytułem: *Vida y excelencias del bienaventurado San Joseph, esposo de la Virgen sanctissima Nuestra Señora* [Życie i zalety św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny].

<sup>8</sup> Pierwotnie wydane po hiszpańsku w 1605, w Tolède, pod tytułem: *Sumario de las excelencias del glorioso San Joseph esposo de la Virgen Maria* [Streszczenie zalet chwalebnego Świętego Józefa, Oblubieńca Dziewicy Maryi].

<sup>9</sup> Pierwotnie wydane po łacinie w 1616, pod tytułem: *Josephus, hoc est sanctissimi educatoris Christi, Dom. Deique nostri in terris apparentis, ac aeternae Virginis Mariae sponsi vitae historia, compendio quantum potuit adumbrata, ex fide dignioribus auctoribus collecta*.

<sup>10</sup> W 1629 – *Obraz wybitnych cech św. Józefa* autorstwa Charles’a de Saint-Paul, feljanta. W 1631 – *Nabożeństwo do św. Józefa*, również feljanta Pierre’a de Sainte-Marie. W 1634 – *Obraz Bożych łask, jakimi był obdarzony św. Józef*, jezuita Etienne’a Binet. W 1639 – *Nabożeństwo do św. Józefa*, jezuita Paul’a de Barry. W 1644 – *Chwała św. Józefa*, również jezuita Jean’a Jacquinet. W 1645 – *Bezcenny skarb św. Józefa*, karmelity Antoine’a de la Mère de Dieu. W 1657 – *Wielkość św. Józefa*, oratorianina Jean’a Jacques’a Olier.

<sup>11</sup> Jean Jacquinet, *Chwała św. Józefa*, Dijon, wyd. Pierre Palliot, 1644, s. 732.

<sup>12</sup> Paul de Barry w swej książce *Nabożeństwo do św. Józefa*, cytowanej wcześniej, wzmocnił tę praktykę wzorując się na św. Teresie od Jezusa, która nosiła przy sobie obrazek św. Józefa podczas podróży

związanych z fundacją klasztorów. Był też pewien jezuita, który towarzyszył Franciszkowi Salezemu w jego ostatnich chwilach życia. Gdy otworzył jego brewiarz, znalazł tylko obrazek ze św. Józefem.

<sup>13</sup> P. Barry, *Nabożeństwo do św. Józefa*, Lyon, 1639, s. 77.

<sup>14</sup> *Directoire pour l'office en Costumier et Directoire pour les Sœurs religieuses de la Visitation de Sainte Marie [Dyrektorium Służby Bożej oraz Dyrektorium dla Sióstr Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny]*, Paryż, 1637.

<sup>15</sup> Dominikanie: św. Albert Wielki w swym dziele *Mariale*, nazywanym również *Questiones super Missus est*; św. Tomasz z Akwinu w *Komentarzu do Ewangelii św. Mateusza* i w *Złotym Łańcuchu*, oraz św. Jakub de la Voragine w *Złotej Legendzie*, opowiadając o Zwiastowaniu i Narodzinach Jezusa Chrystusa (XIII w.), pisali swe refleksje na temat św. Józefa, chociaż nie rozwinęli nabożeństwa jako takiego. To właśnie Isidore de Isolani, w XVI w. dał największy impuls temu nabożeństwu w zakonach dominikańskich, a także w Kościele i w Europie.

<sup>16</sup> D. Poinset, *De l'anxiété à la sainteté: Louise de Marillac [Od niepokoju do świętości. Ludwika de Marillac]*, wyd. Arthème Fayard, 1958.

<sup>17</sup> D. Poinset, *De l'anxiété...*

J. Calvet, *Ludwika de Marillac. Autobiografia*, wyd. Aubier, 1958;

E. Charpy, *Przeciw wiatrom i przyptywom. Ludwika de Marillac*, wyd. 1983, s. 3.

<sup>18</sup> J. Calvet, *Ludwika...*, s. 29.

<sup>19</sup> B. Martinez Betanzos, *Luisa de Marillac. Empeñada en un paraíso para los pobres [Ludwika de Marillac. Zaangażowana w raj dla Ubogich]*, wyd. CEME, Salamanka, 1995, s. 41.

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 43.

<sup>21</sup> *Dokumenty*, s. 963.

<sup>22</sup> *Pisma*, s. 715.

<sup>23</sup> *Pisma*, L. 575, s. 654.

<sup>24</sup> Ten sam temat naśladowania uległości Jezusa Chrystusa wobec św. Józefa Wincenty a Paulo podjął w konferencji z 31 lipca 1634 oraz z 5 lipca 1640, a także w konferencji 22. *O pojednaniu*, w konferencji 45, 47 i 81. Temat ten pojawia się też w liście św. Ludwika de Marillac: L. 642.

<sup>25</sup> *Pisma*, L. 642, s. 656.

<sup>26</sup> SVP I, 230.

<sup>27</sup> SVP IX, 442.

<sup>28</sup> Coste IX, 8, 15, 70, 527; Coste X 88, 283, 574.

<sup>29</sup> Coste IX, 171-172, 435-436, 484-485, 22; Coste X, 123.

<sup>30</sup> Coste IX, 148, 151.

<sup>31</sup> Coste IX, 415.

<sup>32</sup> *Pisma*, L. 63, A. 10, A. 11.

<sup>33</sup> SVP X, 668.

<sup>34</sup> *Pisma*, A. 1, s. 687.

<sup>35</sup> *Pisma*, A. 1, s. 688.

<sup>36</sup> *Dokumenty*, dok. 841, s. 988.

<sup>37</sup> Jej wuj Michał aktywnie uczestniczył w przybyciu karmelitanek do Paryża, jego syn Michał złożył ślubu u kapucynów; jej ciocia Walencja miała syna jezuitę, drugi był minimita, a dwie córki były karmelitankami; wuj Ludwik i ciocia Katarzyna byli tak blisko feljantów, że po śmierci Ludwik został pochowany w klasztornej kościele, gdzie miał swoje mauzoleum.

<sup>38</sup> *Pisma*, A. 8.

<sup>39</sup> *Pisma*, A. 26.

<sup>40</sup> *Pisma*, A. 5.

<sup>41</sup> Pod tą nazwą w 1646 zostały zatwierdzone pierwsze Siostry przez J.F. Pawła de Gondi, ówczesnego koadiutora swego wuja Jana Franciszka de Gondi. W 1655 bractwo zostało zatwierdzone pod tą samą nazwą przez J.F. Pawła de Gondi, gdy był już kard. de Retz i arcybiskupem Paryża.

<sup>42</sup> J. Calvet, *Ludwika...*, s. 58.

<sup>43</sup> *Dokumenty*, dok. 847, s. 995.

<sup>44</sup> *Pisma*, A. 2, *Światło*.

<sup>45</sup> *Pisma*, A. 1, A. 8, A. 48, A. 53, A. 68, A. 92,

<sup>46</sup> *Pisma*, A. 2, A. 10.

<sup>47</sup> *Pisma*, A. 1.

<sup>48</sup> *Pisma*, A. 48, Katechizm.

<sup>49</sup> *Pisma*, L. 265.

<sup>50</sup> *Pisma*, L. 520.

<sup>51</sup> *Pisma*, L. 587.

<sup>52</sup> *Dokumenty*, dok. 845; *Pisma*, A. 35.

<sup>53</sup> SVPI, 483.

<sup>54</sup> *Pisma*, L. 55 i L. 284.

<sup>55</sup> *Pisma*, M. 69.

<sup>56</sup> Św. Franciszek Salezy, *Wprowadzenie do życia pobożnego*, wyd. Pierre Rigaud (1609), s. 7.

<sup>57</sup> *Pisma*, L. 55, L. 303, L. 148, L. 449, L. 453, L. 480 bis, M. 69.

<sup>58</sup> *Pisma*, L. 651.

<sup>59</sup> *Pisma*, L. 547.

<sup>60</sup> SVPI, 274.

<sup>61</sup> *Pisma*, A. 8.

## Maryja wzorem pokory

Pokora jest tajemnicą Maryi (...)

Maryja jest „służebnicą Pańską”.

Nic innego o sobie nie mówi,  
niczego innego dla siebie nie szuka.

Dzisiaj możemy zadać sobie pytanie:  
jak to jest u mnie z pokorą?

Czy szukam uznania innych,  
chcę się dowartościować i być chwalony,  
czy też myślę o służbie?

Czy umiem słuchać, jak Maryja,  
czy też chcę tylko mówić i być w centrum uwagi?

Czy umiem milczeć, jak Maryja,  
czy też ciągle gadam?

Czy umiem uczynić krok w tył, rozładować kłótnie i spory,  
czy też staram się tylko dominować?

Papież Franciszek, Anioł Pański, 15 sierpnia 2021